

Buszko, Józef

Stanowisko galicyjskiego obszarnictwa polskiego i burżuazji wobec reformy wyborczej w latach 1905-1907

Przegląd Historyczny 46/3, 380-419

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JÓZEF BUSZKO

Stanowisko galicyjskiego obszarnictwa polskiego i burżuazji wobec reformy wyborczej w latach 1905—1907

Jako jedno z następstw oddziaływania rewolucji lat 1905—1907 w Rosji i Królestwie na teren Austrii pojawiło się zagadnienie demokratyzacji ustroju politycznego tego państwa; w ostrej formie wystąpiła w ciągu tych lat kwestia wprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania do wszystkich ciał ustawodawczych monarchii naddunajskiej.

Reformy polityczne, tj. takie „zmiany na lepsze w położeniu ludzi pracy, przy których władza pozostaje po dawnemu w rękach klasy panującej”¹, były i są niewątpliwie problemem bardzo istotnym dla najszerszych mas każdego społeczeństwa, zwłaszcza zaś dla klasy robotniczej, która w wyniku demokratycznych przeobrażeń państwa (w swej istocie w dalszym ciągu o charakterze eksploatatorskim, kapitalistycznym) uzyskuje dogodniejsze warunki do organizowania swych szeregów i wzmożenia akcji uświadamiającej ogół. Z tego właśnie względu klasycy marksizmu-leninizmu piętnując z całą surowością ograniczoność i tępotę reformizmu równocześnie podkreślali, że marksizm — w przeciwieństwie do anarchizmu — uznaje konieczność walki o reformy polityczne jako jedno z czołowych zadań klasy robotniczej.

Reformy polityczno-ustrojowe na terenie monarchii austro-węgierskiej komplikowały się w związku ze specyficzną budową tego państwa. Twór dwuczłonowy (Austria i Węgry) dzielił się z kolei na szereg tzw. krajów koronnych o mniej lub bardziej szerokim zakresie „autonomii“, której uosobieniem były sejmy prowincjonalne („krajowe“) wraz ze swymi organami wykonawczymi (wydziały krajowe, rady powiatowe itd.)².

¹ W. L e n i n, *Dzieła* t. 19, s. 380.

² Taka struktura ustrojowa rozdzielała kompetencje ustawodawcze w Przedli-tawii między cesarza, parlament centralny — Radę Państwa — i sejmy poszczególnych krajów.

Ważniejsze uprawnienia parlamentu centralnego obejmowały uchwały w sprawie traktatów handlowych i ważniejszych państwowych, ustawy wojskowe, finansowe, dotyczące handlu, przemysłu, kredytu i komunikacji, organizacji władz sądowych i administracyjnych, szkolnictwa wyższego, a w pewnym stopniu również szkół średnich i powszechnych. Wreszcie Rada Państwa uchwałała ustawy dotyczące spraw karnych, cywilnych, wyznaniowych, wolności obywatelskich i policji. Do zakresu działania Sejmu galicyjskiego zaliczano przede wszystkim ustawodawstwo w sprawach: 1) kultury krajowej, 2) budowli publicznych, których koszty pokrywane były przez kraj, 3) zakładów dobroczynnych uposażonych z funduszków krajowych (szpitale, przytulki itp.).

Pojęcie „kultury krajowej“ rozumiano dość szeroko, gdyż do Sejmu należały sprawy obejmujące produkcję rolną i leśną (leśnictwo, rybołówstwo, chów bydła,

Instytucje „autonomiczne“ poszczególnych „krajów koronnych“, a zwłaszcza Galicji, były zewnętrznym przejawem podziału władzy między zachowującymi prymat polityczny w Przedlitawii austriackimi klasami posiadającymi a lokalną szlachtą i burżuazją. Treść społeczną autonomii galicyjskiej wypełniały rządy ziemiaństwa polskiego w imieniu Wiednia, obwarowane przywilejami politycznymi, uzyskanymi kosztem narodu własnego oraz całego narodu ukraińskiego. Na straży rządów szlachty polskiej w kraju stały jednak nie tylko zagwarantowane „konstytucyjnie“ instytucje autonomiczne; mocą milczącej ugody z kołami rządzącymi obszarnictwo uzyskało także kontrolę nad administracją ogólnopanstwową na terenie kraju. Ów układ polityczny opierał się na zasadzie, że — z jednej strony obszarnictwo polskie (a także podporządkowująca się szlachcie słaba burżuazja polska) stanowi trwałą podporę dla chwiałącego się pod wpływem ruchów o charakterze socjalnym i narodowo-wyzwoleńczym tronu Habsburgów i w zamian — z drugiej strony — ta sama szlachta otrzymuje od władz centralnych na terenie Galicji na swój użytek aparat państwowy, służący do ujarzmiania własnego narodu i prowadzenia polityki „na własną rękę“ w stosunku do narodu ukraińskiego.

Zadaniem niniejszego artykułu jest ujawnienie działania owego mechanizmu „autonomicznego“ jako odgałęzienia aparatu państwowego i jego czołowych reprezentantów — stronnictw rządzących — w latach 1905—1907, tj. w okresie pełnego już oddziaływania ekonomiki monopolistycznej oraz daleko sięgającego wpływu rewolucji rosyjskiej. Masy ludowe Galicji i innych prowincji monarchii habsburskiej biorąc przykład z robotników i chłopów Rosji i Królestwa występowały coraz bardziej ostro i zdecydowanie przeciwko instrumentowi panowania politycznego obszarnictwa i burżuazji — przeciwko władzy państwowej. Akcja ta zmierzała przede wszystkim do likwidacji najbardziej rażących przywilejów politycznych klas posiadających, a jej celem bezpośrednim była demokratyzacja centralnych i prowincjonalnych instytucji państwowych.

Są to więc lata szczególnie ostrych tarć klasowych i, co za tym idzie, gorączkowych wysiłków klas rządzących zmierzających do ratowania za wszelką cenę uprzywilejowanych pozycji społecznych. W szczególności chodzi nam o to, aby przedstawić środki i metody, którymi posługiwały się obszarnictwo i wierna jego sojuszniczka — burżuazja polska — w sy-

policję polową, użytkowanie wód, meliorację, sprawy zwalczania szkodników itp.) oraz ustrój agrarny (kwestię dzielenia gruntów, ustawodawstwo spadkowe, włości rentowe, organizacje zawodowe rolnicze i leśne, przepisy dotyczące pracowników rolnych i leśnych, kredyt rolniczy tp.).

Do Sejmu należało nadto całe ustawodawstwo gminne oraz częściowo ustawodawstwo szkolne (szkoły ludowe, średnie, wydziałowe, realne itp.).

Równocześnie w tych sprawach, które na mocy statutu krajowego należały do zakresu działania Sejmu, mógł Sejm wydawać także przepisy z dziedziny prawa karnego i cywilnego.

Oprócz udziału w ustawodawstwie Sejm miał prawo stawiania wniosków, co do tych ustaw i zarządzeń władz centralnych (parlamentu, rządu), które „w szczególny sposób“ oddziaływały na stosunki w kraju. Obok spełniania funkcji ustawodawczych Sejm był instancją nadzorującą i odwoławczą od decyzji władz samorządowych niższego rzędu — gminnych i powiatowych.

Dla wypełniania swych funkcji miał Sejm pewne uprawnienia w zakresie ustawodawstwa finansowego; mógł nakładać opłaty i dodatki do rządowych podatków bezpośrednich.

tuacji, gdy narastający ruch opozycyjny szerokich mas znalazł ujście w walce o zrównanie w prawach politycznych, w walce o demokrację, która miała się uzewnętrznić w zaprowadzeniu powszechnego i równego prawa wyborczego w głosowaniu do wszystkich ciał ustawodawczych.

Szlachta polska, jako czynnik współrządzający z niemieckimi klasami posiadającymi, długo jeszcze po ugruntowaniu swej władzy, tj. w początkach okresu autonomii, a nawet w ciągu niespełna 30 lat najbliższych, nie czuła się klasą bezpośrednio zagrożoną w swym uprzywilejowanym stanowisku. Długo jeszcze autonomia galicyjska stanowiła sprawnie działający instrument panowania klasowego i nie tylko umożliwiała doraźne tłumienie wszelkich przejawów opozycji politycznej wobec istniejącego reżimu, ale w ogóle starała się usunąć jej podstawę działania, gdyż stwarzała cieplarniane warunki dla egzystencji niesłychanie zacofanych form życia ekonomicznego, które przedłużały istnienie anachronizmów przede wszystkim w dziedzinie polityczno-ustrojowej.

Wielka własność ziemska była czynnikiem dominującym we wszystkich przejawach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, a jej uprzywilejowane stanowisko ciągle jeszcze nie było w poważniejszym stopniu zagrożone. W jej rękach znajdowało się na początku okresu konstytucyjnego przeszło 40% powierzchni kraju, u schyłku zaś XIX stulecia zaledwie o 2—3% mniej. W tym samym czasie wielka własność obejmowała początkowo 90%, następnie 80% powierzchni lasów w dużej części zrabowanych chłopom. Obszary powyższe należały do niespełna 2 500 właścicieli, a zaledwie 5% tego terytorium znajdowało się w rękach państwa i instytucji społecznych (fundacje). Reszta ziemi przypadła na ponad 6-milionową rzeszę chłopską, przy czym podział był tego rodzaju, że wskazywał na istniejące i pogłębiające się na wsi przeciwieństwa klasowe. Chłopskie gospodarstwa karłowate osiągnęły ogromną przewagę liczebną, a przeciętna gruntu przypadająca na jedną rodzinę chłopską ustawicznie się zmniejszała; gdy w r. 1850 wynosiła ona 10 morgów, to w r. 1890 niewiele ponad 5 (5,14 morgów).

Ogólna tendencja rozwojowa w stosunkach agrarnych zmierzała przy tym do dalszego wzmocnienia wielkich latyfundiów przy równoczesnym pogłębianiu i tak już ogromnej dysproporcji pomiędzy własnością obszarniczą a chłopską. Własność chłopska w przytłaczającej większości ulegała proletaryzacji lub półproletaryzacji, a tylko jednostki tworzyły grupę burżuazji wiejskiej.

Wskutek nadmiaru rąk do pracy na roli około r. 1900 liczba ludzi zbędnych na wsi wynosiła przeszło milion. Słaby przemysł mógł zatrudnić zaledwie 9% ludności w Galicji i 27% w całej Austrii. Jedyńm więc ujściem dla pozbawionych pracy rolników była emigracja na stałe do Austrii bądź sezonowo do Niemiec. Chłop toczył uporczywą walkę ze szlachtą-obszarnikami o ziemię, o serwituty leśne i łąkowe, o zniesienie feudalnego ustawodawstwa drogowego, leśnego, o likwidację monopolu propinacyjnego itp., ale w walce tej dość długo jeszcze nie miał poważniejszego sojusznika politycznego na terenie miejskim.

Przewaga polityczna i gospodarcza szlachty nie znajdowała na swej drodze silniejszej opozycji ze strony mieszczaństwa. Miasta galicyjskie były nieliczne i ekonomicznie słabe z powodu braku wielkiego przemysłu. Obok słabości ekonomicznej dodatkowym, a niezmiernie ważnym

czynnikiem skłaniającym mieszczaństwo polskie do politycznego podporządkowania się szlachcie była sprawa ukraińska. Mieszczaństwo to wołało się wyrzec bardziej samodzielnej polityki i emancypacji spod wpływów szlacheckich, aniżeli na serio próbować wprowadzenia w czyn haseł liberalno-demokratycznych, których realizacja mogłaby przyspieszyć polityczne organizowanie się Ukraińców.

W istniejącej zatem sytuacji na terenie kraju przy słabości elementów opozycyjnych, słabości warunkowanej niezmiernie powolnym tempem przeobrażeń społeczno-gospodarczych i skomplikowaną kwestią narodową, system rządów szlacheckich, znajdujący swe odzwierciedlenie w krajowych instytucjach autonomicznych i w kontrolowanej przez szlachtę administracji państwowej na terenie Galicji, niemal do schyłku ubiegłego stulecia mógł stanowić bezpieczną rękojmnię zachowania w stosunkach społecznych *status quo*.

Taki stan rzeczy miał ulec zmianie na przełomie dwu stuleci. Dopiero wówczas, gdy w stosunkach galicyjskich ostrze walki klasowej zaczęło się przesuwac z linii szlachta-chłop na linię burżuazja-proletariat, gdy w stosunki wiejskie silniej niż dotychczas wtargnął kapitalizm, gdy zaczął się wyraźnie zmieniać układ sił klasowych i w społeczeństwie narastały nowe, ostrzejsze sprzeczności, dopiero wtedy stanowisko obszarnictwa zostało poważniej zachwiane. Zmiany w układzie sił klasowych związane były w Galicji wyraźnie z ożywieniem gospodarczym, które nastąpiło w końcu XIX i na początku XX wieku. Wówczas to do kraju o zacofanej strukturze gospodarczej, na poły feudalnego, wkroczył na większą skalę kapitalizm monopolistyczny przenosząc z krajów o rozwiniętej strukturze kapitalistycznej gotowe formy organizacyjne stosowane w tym okresie przez wielki kapitał. Właśnie pojawienie się układu monopolistycznego wywołało w konsekwencji wspomniane wyżej zaostrzenie antagonizmów społecznych. Z jednej strony bowiem powiększyła się i tak już rażąca dysproporcja między gospodarką obszarniczą a możliwościami produkcyjnymi chłopstwa, z drugiej zaś wzrastała skala tarć pomiędzy coraz liczniejszą klasą robotniczą a kapitałem.

Te przeobrażenia w stosunkach społeczno-gospodarczych wydatnie przyspieszyły proces dojrzewania ideologicznego, proces aktywizacji politycznej proletariatu i chłopstwa.

Jest rzeczą wiadomą, że formy walki klasowej stosowane przez proletariat galicyjski do końca XIX wieku nie odznaczały się zbyt wielkim rozmachem — ani gdy obserwujemy ilość walczących robotników, ani gdy weźmiemy pod uwagę stopień organizacji i charakter akcji podejmowanej przez strajkujących. Strajki tego typu nie mogły mieć i nie miały charakteru zmagania się dwu potężnych sił. Nie mogąc w pełni unaocznic robotnikom, czym jest walka strajkowa i jakie skutki wywieira na życie społeczne, w nieznacznym tylko stopniu rewolucjonizowały masy³. Pewien wyjątek stanowiły tu jedynie strajki robotników budowlanych w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku, przybierające szerszy rozmach i obejmujące niekiedy do kilku setek robotników.

³ Według statystyki urzędowej udział Galicji w strajkach w r. 1900 wynosił 2,5% ludności austriackiej części państwa. Ogółem strajkowało w Galicji 3796 robotników zatrudnionych w 156 przedsiębiorstwach, liczba strajków wynosiła 22; zob. T. P i l a t, *Podręcznik statystyki Galicji* t. IX, cz. 2, Lwów 1903, s. 239.

Zmianę pod tym względem przyniosły wielkie strajki w borysławskim zagłębiu naftowym (r. 1901, 1904) i wielkie strajki robotników rolnych (r. 1902, 1903), rekrutujących się spośród bezrolnego i małorolnego chłopstwa, które przybrały charakter niesłychanie zacięty i odbiły się potężnym echem w całym kraju.

Wówczas to klasy rządzące uderzyły na alarm; raz po raz wzywano wojsko i żandarmerię na pomoc zagrożonym interesom fabrykantów i właścicieli latyfundiów.

Za przykładem proletariatu w pierwszych latach XX wieku radykalizuje się wyraźnie wieś galicyjska. Masy chłopskie przybierają coraz bardziej aktywną, bojową postawę wobec klasy rządzącej. Te nastroje wsi nie pozostają oczywiście bez wpływu na zachowanie się kierownictwa Stronnictwa Ludowego, które — choć bardzo niekonsekwentnie — rzuca hasło zbliżenia się do ruchu robotniczego i formułuje bardziej radykalne niż dotychczas postulaty programu stronnictwa (r. 1903). W swych założeniach programowych pomija jednakże, tak jak i poprzednio, zagadnienie ziemi i władzy.

Drugim niezmiernie ważnym czynnikiem przyspieszającym proces radykalizacji mas ludowych Galicji była — obok wspomnianych wyżej przeobrażeń społeczno-ekonomicznych w kraju — nadciągająca z Rosji i Królestwa fala rewolucyjna. Potęgujące się od okresu kryzysu ekonomicznego lat 1900—1903 i wojny rosyjsko-japońskiej wrzenie rewolucyjne na terenie imperium carskiego wywierało swoisty wpływ na kształtowanie się sytuacji politycznej w Galicji na początku XX wieku. Pod wpływem dojrzewającej rewolucji rosyjskiej robotnik i chłop galicyjski szybciej krystalizował swój światopogląd polityczny, co przyczyniło się wydatnie do osłabienia tak silnych na tym terenie wpływów reformizmu wśród proletariatu.

Świadectwem tych nastrojów był już do pewnego stopnia Zjazd PPSD w r. 1904, w czasie którego wyłoniła się grupa opozycyjna, występująca przeciwko wnioskowi egzekutywy zmierzającemu do zawarcia formalnego sojuszu z PPS przy równoczesnym zerwaniu wszelkich kontaktów z SDKPiL.

Podobny antyreformistyczny charakter miała również grupa secesyjna wyłoniona z socjalnacionalistycznej organizacji młodzieżowej „Promień“. Grupa ta pod hasłem walki z oportunistem i legalizmem kierownictwa „Promienia“ założyła ZMS „Zjednoczenie“.

O tym, że nastroje mas robotniczych rewolucjonizowały się pod wpływem kontaktów z aktywnymi działaczami polskiej lewicy socjalistycznej w Królestwie, świadczy wyraźnie obszerna relacja nadesłana Bobrzyńskiemu przez innego przywódcę konserwatywnego Hupkę, w której ten ostatni poddając analizie sytuację polityczną na terenie borysławskiego zagłębia naftowego nadmienia, że „miejscowi mENERZY socjalistyczni“ (tj. z PPSD — przyp. J. B.) nie są specjalnie niebezpieczni, gdy agitują wśród miejscowego proletariatu, natomiast „szczególnie demoralizująco“ oddziałują na robotników socjaliści przybyli z Królestwa. Należy zatem koniecznie — jak stwierdza Hupka — założyć w Borysławiu „ekspozyturę policji... aby agitatorów z Królestwa i Rosji nadzorować i nie dopusz-

czać do kontaktu z tutejszymi robotnikami“. W ten jedynie sposób będzie można wpłynąć na zażegnanie „groźnej obecnie sytuacji“⁴.

Powiew ruchu rewolucyjnego dojrzewającego przed r. 1905 wnosił ożywczy prąd do przysłowiowego „zatechłego partykularza“, jakim była Galicja, wpływał mobilizująco na postawę mas robotniczych, co przejawiało się przede wszystkim w zmianie stosowanych przez masy ludowe form walki.

Opozycja ze strony robotników, chłopów i części drobnomieszczaństwa rosła, potężnieje. Strajki stają się coraz częstsze i bardziej uporczywe, zmieniają się ich formy.

Postawa robotników wobec przedsiębiorców jest coraz bardziej zdecydowana i bojowa⁵. Mnoży się ilość demonstracji antyrządowych, a solidaryzujących się z ruchem rewolucyjnym Rosji i Królestwa. Coraz częściej dochodzi do krwawych zaburzeń i starć z policją. Wreszcie wraz z wybuchem rewolucji w Królestwie dokonuje się znamienna ewolucja w charakterze walki strajkowej; obok żądań poprawy warunków pracy i podwyżki płac robotnicy wysuwają postulat polityczny, domagają się poważnych zmian w strukturze ustrojowej państwa; pod koniec r. 1905 wybucha strajk polityczny, którego celem jest żądanie wprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania do parlamentu⁶.

Robotnicy galicyjscy demonstrowali na rzecz rewolucji na licznych zebraniach, wiecach, pochodach. Szczególnie odznaczyły się takie miasta, jak: Kraków, Lwów, Przemyśl, Tarnów, ale i na terenie innych, mniejszych miast i miasteczek raz po raz zwoływano masowe zgromadzenia i urządzano manifestacje.

Tak na przykład w Krakowie odbyła się w dniu 2 lutego 1905 r. wielka demonstracja, w której udział brało około 20 000 robotników, inteligentów i drobnomieszczań. Zjawili się także licznie okoliczni chłopci. W czasie spalania portretu cara Mikołaja II doszło na rynku krakowskim do krwawego starcia z policją. Należy podkreślić, że demonstranci zachowali bojową postawę wobec atakujących policjantów rozchodząc się dopiero po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“. Równie żywo na wypadki w Rosji i Królestwie reagował proletariats polski, ukraiński i żydowski na terenie Lwowa, demonstrując na wspólnych manifestacjach swą solidarność z ruchem rewolucyjnym. Tak samo zachowywali się robotnicy innych miast Galicji zachodniej i wschodniej — Tarnowa, Przemyśla, Nowego Sącza, Stanisławowa, Tarnopola itd.

W miastach galicyjskich sytuacja w miarę rozwoju wypadków w Królestwie wybitnie się zaostrzała, a robotnicy organizując demonstracje pociągali za sobą drobnomieszczań i chłopów. Szczególnie wielki, masowy wiec chłopski odbył się 18 lutego w Krakowie.

W ciągu roku 1905 trwała na terenie Galicji fala zebrań i manifestacji, wzrastał się ruch strajkowy.

Ogólnie biorąc, masy ludowe pod wrażeniem wypadków rewolucyjnych zaczęły przybierać zdecydowanie opozycyjną, coraz bardziej aktyw-

⁴ List Hupki do Bobrzyńskiego z Truskawca, z 15 lipca 1900 r., Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Biblioteki Jagiellońskiej, poz. 19/35.

⁵ St. Łańcucki, *Wspomnienia* t. I, s. 66.

⁶ Zob. M. T y r o w i c z, *Akcja strajkowa robotników krakowskich (1894—1912) w świetle statystyki urzędowej*, „*Ekonomista*“ 1951, nr 3, s. 70—71.

na postawę wobec rządzącej krajem kliki szlachecko-obszarniczej. Nadać temu niezadowoleniu odpowiedni kierunek, jeszcze bardziej ubojowić wystąpienia, zmusić pod presją rewolucji klasy rządzącej do demokratyzacji ustroju było jednym z pierwszoplanowych zadań partii działającej w ruchu robotniczym.

Jak się w tej sytuacji zachowała egzekutywa PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego? Ogólnie można stwierdzić, że czołowi przywódcy tej partii przystosowali się do nastrojów rewolucyjnych nurtujących masy, ale dbali zarazem usilnie, aby wystąpienia robotnicze nie wyszły poza ramy legalizmu. Wypada zaznaczyć, iż tendencje te wystąpiły szczególnie silnie i dobitnie w okresie nieco różniejszym, zwłaszcza zaś w toku kampanii o wprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, która rozgorzała na dobre na jesieni 1905 r.

W wyraźnym bowiem związku z rewolucją r. 1905, i to od razu w ostrej formie, wystąpiła sprawa reformy wyborczej do Rady Państwa i sejmów krajowych. Problem demokratyzacji ciał ustawodawczych ogólnopaństwowych, krajowych i powiatowych, o co rozpoczęły walkę siły postępowe jeszcze w końcu XIX stulecia, doznał gwałtownego impulsu zza kordonu, a fakt ten miał w konsekwencji przyspieszyć tok wypadków politycznych w monarchii habsburskiej⁷.

*

Sprawa reformy wyborczej, zagadnienie wprowadzenia równości praw politycznych na terenie Austro-Węgier pojawiły się wtedy, gdy jako klasa skryształizował się i okrzepł proletariatus wyrosły na bazie wielkiego przemysłu maszynowego. Dojrzewanie tej nowej siły społecznej, która osiągnąwszy pełny rozkwit w ostatnim dziesięcioleciu wystąpieniem swym na widownię przyspieszyła rozkład monarchii naddunajskiej, przypadało w dużym stopniu na okres rządów Taaffego (1879—1893). Potężny wzrost uprzemysłowienia w krajach austriackich powołał do życia partię socjalistyczną, która usunięta wskutek kurialnej ordynacji wyborczej od udziału w życiu parlamentarnym rozpoczęła akcję przeciwko anachronizmom polityczno-ustrojowym.

Potęgowanie się ruchu od strony mas ludowych, skupiających się wokół proletariatus, a zmierzających do demokratyzacji państwa oraz narodowo-wyzwoleńcze ruchy narodów ujarzmionych (zwłaszcza Czechów) zachwiały rządem Taaffego. Prezydent ministrów starał się pójść na pewien kompromis w sprawie ordynacji wyborczej, ale wobec braku poparcia w tym kierunku przez własne stronnictwo (klerykałowie niemieccy i Koło Polskie) zmuszony został do ustąpienia. Szczególnie zacięcie zwalczało Taaffego, swego dawnego pupila, obszarnicze Koło Polskie, nie chcąc ani o krok odstąpić od przywilejów reprezentowanej przez siebie klasy.

Po upadku Taaffego rozpoczął się w Austrii okres niebywałego zamiętu. Wreszcie mianowany w r. 1896 prezydentem ministrów K. Badeni podjął próby pacyfikacji nastrojów opozycyjnych w drodze wprowadze-

⁷ Zwraca na to szczególną uwagę L e n i n w swym Referacie o rewolucji r. 1905; zob. W. L e n i n *Dzieta* t. 23, s. 259 i nn.

nia tzw. V kurii wyborczej — parodii głosowania powszechnego⁵. Rząd Badeniego starał się wprowadzić w życie równouprawnienie języka czeskiego, lecz napotkał w tej sprawie opór burżuazji niemieckiej i wkrótce upadł. Zasadniczym jednak powodem jego upadku były równoczesne poczynania zmierzające do zniszczenia parlamentaryzmu i do wyeliminowania socjalistów z życia politycznego. Wówczas to wzburzone masy wyległy na ulice Wiednia i cesarz pod wrażeniem groźnej demonstracji udzielił Badeniemu dymisji. Rozporządzenie o równouprawnieniu języka czeskiego nie zostało wprowadzone w życie, gdyż łączono je z wstecznymi tendencjami rządu, zmierzającymi do wzmocnienia jego prerogatyw absolutystycznych.

W tych warunkach spory o charakterze socjalnym i narodowym uległy poważnemu zaognieniu. W miarę jak narody burżuazyjne zamieszkałe na terenie monarchii ulegały coraz to dalszym przeobrażeniom, w państwie na przełomie XIX i XX wieku nie tylko narastały antagonizmy klasowe, lecz również przybierały na sile odśrodkowe tendencje poszczególnych narodów, a walce klasowej proletariatu z burżuazją w skali ogólnopństwowej towarzyszyły zatargi narodowościowe: w Czechach i na Morawach czesko-niemiecki, w Karyntii niemiecko-słoweński; w Innsbrucku niemiecko-włoski, w Galicji polsko-ukraiński; wreszcie w samej Austrii wrzała zacięta walka między zwolennikami odrębności historycznej narodu austriackiego a propagatorami państwowego i narodowego połączenia z Niemcami. Podobne tendencje można zaobserwować w węgierskiej części państwa, gdzie ujarzmione narody — Rumuni, Słowacy, Chorwaci — stawały do walki o wyzwoleńcze społeczne i narodowe. W tej części państwa, podobnie jak to się działo w Przedlitawii, masy ludowe uporczywie domagały się nadania im równości praw politycznych. Ordynacja wyborcza do Sejmu węgierskiego sporządzona była w tak szczególny sposób, że narody niewęgierskie w praktyce były prawie wyłączone od posiadania swej reprezentacji. Również jednak większość ludności węgierskiej wyzuta była z praw politycznych, liczba wyborców sięgała bowiem w r. 1900 ledwie miliona ludzi i obejmowała przede wszystkim właścicieli ziemskich i urzędników. Nadto system wyborów jawnych umożliwiał stosowanie na wielką skalę nacisku i korupcji.

Wśród zmieniających się często po Badenim premierów najpoważniejszą próbę opanowania ciężkiego przesilenia w państwie i złagodzenia waśni społecznych i narodowych podjął Ernest Koerber (1900—1904). W dziedzinie ekonomicznej uważał on za środek najlepiej nadający się do tego celu szeroki plan rozbudowy przemysłu, dróg komunikacyjnych — sieci kolejowych i kanałów, a w dziedzinie politycznej sądził, że najskuteczniej może pacyfikować masy nie ujawniająca swej istoty klasowej bar-

⁵ Oto co najważniejsze dane dotyczące „reformy“ wyborczej Badeniego: „Reforma z r. 1896 niedaleko sięgała; utrzymała ona dotychczasowe kurie (zniżając jedynie w kurii miejskiej nieco cenzus) bez zmiany, a dodała V kurie, tzw. powszechną, w której prawo głosowania przyznała wszystkim pełnoletnim mężczyznom, rozszerzyła więc prawo głosu na potrójnie wielką liczbę wyborców. W tej kurii mieli prawo głosu ci wszyscy, którzy głosowali w kuriach innych (więc głosy pluralne). Liczbę posłów tej nowej kurii oznaczono na 72, z czego na Galicję przypadło tylko 15. Tych 15 posłów wybierano w 15 okręgach jednomandatowych“. Zob. St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie* t. IV. *Po rozbiorach*, Lwów 1917 s. 259—260.

dziej liberalna struktura monarchii. Temu samemu zadaniu służyć miały — w myśl tych tendencji — ustalone formy „praworządności“ burżuazyjnej w sądownictwie i w administracji państwowej. Za najważniejszy zaś środek broniący państwo przed rozstrojem uważał ten polityk wprowadzenie powszechnego głosowania do parlamentu. Franciszek Józef przychylił się do koncepcji, że zaakceptowanie tego rodzaju ustępstwa o charakterze demokratycznym jest nieodzowne wobec potęgującego się wrzenia wśród mas, które zaczynało przybierać niebezpieczne formy. Wychodził on również z założenia, że ustępstwo to może stanowić narzędzie rozbrowienia namiętności nacjonalistycznych na terenie parlamentu poprzez przeciwstawienie im antagonizmów społecznych, sięgających poza granice krajów i terytoriów zamieszkałych przez poszczególne narody.

Urzeczywistnienie reformy przystosowującej państwo do nowej, zmiennej sytuacji społeczno-politycznej napotykało jednakże trudności ze strony tych czynników konserwatywno-klerykalnych, które w dalszym ciągu uważały za nieodzowną bezwarunkową obronę wszelkich prerogatyw arystokracji i szczytów burżuazji. Dopiero uwielokrotniony nacisk sił ludowych w okresie wzmożenia fali rewolucyjnej lat 1905—1907 zmusił te sfery do zmiany stanowiska unaoczniając im niebezpieczeństwo dalszego zwlekania.

Należy przy tym podkreślić, że w tych krajach monarchii, gdzie dominowały już w silnym stopniu przeciwieństwa klasowe, powstałe na gruncie rozwoju form wielkokapitalistycznych, gdzie, jednym słowem, proletariąt występował jako wyraźnie skryształizowana siła, opór klas rządzących w sprawie demokratyzacji parlamentu trwał krócej; w Austrii i Czechach wobec zdecydowanej, bojowej postawy mas robotniczych stronnictwa burżuazyjne i obszarnicze szybciej poszły na ustępstwa. Krwawe starcia w ulicach Wiednia i barykady w Pradze Czeskiej odegrały „w zmianie stanowiska“ tych ugrupowań rolę decydującą.

W tej sytuacji walka o demokratyzację centralnej władzy ustawodawczej — parlamentu — toczona w skali ogólnopaństwowej równocześnie przez masy ludowe wszystkich narodów zakończyła się zwycięstwem. Natomiast sprawa rozbicia kurialnej struktury autonomicznych ciał ustawodawczych — sejmów krajowych — głównie wskutek rozproszenia i nieskoordynowania wysiłków tych mas nie mogła zostać pomyślnie i szybko rozwiązana; akcja ta przeobraziła się w długą i przewlekłą kampanię, która w okresie poprzedzającym I wojnę światową miała nadać życiu politycznemu monarchii tak charakterystyczne piętno. W każdym poszczególnym „kraju koronnym“ na akcji tej w sposób decydujący zaważył mial stopień zorganizowania, uświadomienia, zespolenia, jednym słowem, siła, jaką przedstawiały masy pracujące z ich przodującym, awangardowym czynnikiem — klasą robotniczą na czele. I tu znów z jednej strony postępowość i wysoki stopień rozwoju austriackich i czeskich ziem monarchii, a z drugiej — zacofana struktura gospodarczo-społeczna Galicji, bez porównania słabsze siły postępowe na tym terenie oraz szczególna rola obszarniczo-klerykalnej reakcji miały w wyraźny sposób zaważyć na losach „sejmowej reformy wyborczej“.

Już zmiana prawa wyborczego do centralnego ciała ustawodawczego — Rady Państwa — nie przyszła łatwo, a głównie dlatego, że doznała niezwykle zacieklej opozycji ze strony skrajnie reakcyjnego, obszarniczoburżuazyjnego Koła Polskiego.

Przejawiało się to wyraźnie w październiku 1905 r. Gdy na forum parlamentu pojawiły się w tym okresie liczne wnioski o wprowadzenie czteroprzymiotnikowego głosowania, wówczas w imieniu Koła bardzo ostro wystąpił przeciwko nim hr. Wojciech Dzieduszycki. Stwierdził on, że jedynie „dotychczasowe kurie czyniły dla Polaków ten parlament możliwym“ i zaznaczył, że zasadniczo stanowi on izbę ustawodawczą krajów⁹. Mówca opierał się zatem na zasadzie obowiązującej przed r. 1873, kiedy to poszczególne sejmy delegowały swych posłów do Rady Państwa.

Stanowisko zupełnie podobne zajęły również „wiernokonstytucyjne“, konserwatywne ugrupowania austriackie i czeskie oraz szowinistyczni, polakożerczy „wszechniemcy“. Wszystkie te stronnictwa miały nadzieję, że uda się im obalić wszelką reformę i powtórzyć r. 1893, kiedy zmusiły do ustąpienia Taaffego. Fakt ten jednakże w latach 1905—1907 nie mógł się powtórzyć, ponieważ na ulice Wiednia, Pragi i innych wielkich miast monarchii wystąpiły gotowe do walki, rewolucyjnie usposobione masy robotnicze. Począwszy od 15 października narastała fala licznych manifestacji, których punktem kulminacyjnym było krwawe starcie z policją na ulicach Wiednia w dniu 2 listopada. Ulegając nastrojom mas robotniczych Kongres Austriackiej Socjaldemokracji uchwalił strajk masowy na wypadek, gdyby debaty parlamentarne nie doprowadziły do uchwalenia reformy.

28 listopada, w dniu w którym zebrał się parlament dla wysłuchania stanowiska rządu w tej sprawie, socjaliści ogłosili jednodniowy strajk demonstracyjny, potraktowany jako rodzaj mobilizacji na wypadek, gdyby rząd zalecił izbie rozstrzygnięcie połowiczne.

Również i na terenie Galicji strajk polityczny uwieńczony został pełnym powodzeniem. „W Krakowie — pisał A. P r ó c h n i k — strajk udał się znakomicie. Wszystko stanęło. Przed pomnikiem Mickiewicza odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe. Cały rynek zalały nieprzeliczone tłumy. Obliczają je na ponad 80 tysięcy osób. Nastrój wspaniały“¹⁰. Jednakże dynastia zdecydowała się już na krok bardziej stanowczy, co przejawiało się w deklaracji prezydenta ministrów, który oświadczył posłom zebrany w Radzie Państwa, że w lutym r. 1906 rząd wnieśnie projekt ustawy o reformie wyborczej oparty na powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim prawie głosowania z nadaniem prawa głosu mężczyznom od 24 lat z warunkiem jednorocznej osiadłości w gminie. Równocześnie premier zapowiedział, że przy ustalaniu ilości mandatów dla poszczególnych „krajów koronnych“ rząd będzie się liczył nie tylko z liczbą ludności, lecz także z siłą podatkową, interesami ekonomicznymi i stopniem rozwoju kulturalnego danej prowincji. Według tych kryteriów zatem

⁹ Przemówienie W. Dzieduszyckiego wygłoszone w Radzie Państwa w czasie dyskusji nad zmianą ordynacji wyborczej, zob. *Stenographische Protokolle des Hauses der Abgeordneten des Reichsrathes*, Wien, k.u.k. Hoff- und Staatsdruckerei. Sesja XVIII—XIX—XX, lata 1905—1911. Posiedzenie z dn. 28 marca. 1906 r., s. 35 747 i nn.

¹⁰ Zob. A. P r ó c h n i k, *Ludzie — idee*, s. 76.

już z góry zakładano poważne ograniczenia powszechności prawa głosowania (tylko pięć męska, wiek 24 lata, jednoroczna osiadłość) i równości — przewidując nierówny wymiar prawa wyborczego dla poszczególnych narodów.

Równość prawa wyborczego dla poszczególnych klas społecznych jeszcze bardziej miała ograniczyć w praktyce „geometria wyborcza“ — kunsztowne wykrawanie okręgów wyborczych tak, aby zmniejszyć ciężar gatunkowy głosu oddanego przez robotnika i biednego chłopca.

Przemówienie to oznaczało jednak, że pomimo tak znacznych ograniczeń powszechności i równości prawa wyborczego sfery rządzące i dynastyczne w interesie ratowania monarchii stanęły po stronie „zwolenników“ reformy, i to nawet wbrew stanowisku części własnych ugrupowań politycznych, wbrew opozycji zwłaszcza tych czynników, które stosunkowo najsilniej związane były z przeżytkami feudalnymi. Skoro stało się rzeczą widoczną, że dynastia zaakceptowała reformę, wówczas — jak to stwierdza przywódca endeków galicyjskich Głabiński — wiadomość ta „podziałała w sposób piorunujący na grupę Niemców konserwatywnych i na Koło Polskie (!) w ogromnej większości konserwatywne“¹¹. Koło to z wyjątkiem nielicznej grupy liberalno-mieszczańskiej (Rotter), korzystając w parlamencie z poparcia niemieckiej szlachty „wiernokonstytucyjnej“ i wszechniemców, zdecydowało się po poufnej dyskusji na uchwalenie rezolucji przeciwko reformie. Rezolucja ta głosiła, że „Koło Polskie uznając potrzebę reformy w kierunku (sic!) głosowania powszechnego-bezpośredniego-tajnego, ale nie równego (!) uważa projekt rządowy za niemożliwy do przyjęcia, a to w pierwszym rzędzie, ponieważ:

- 1) przy projektowanym wymiarze mandatów dla innych krajów nie przyznano Galicji nie tylko tej liczby mandatów, jaka jej należałaby się na podstawie liczby ludności, tj. 118 na 425, lecz nawet tej, która by ją stawiała na równi z Bukowiną, tj. 110;
- 2) a dalej ponieważ nie rozszerza autonomii prawodawczej i administracyjnej krajów koronnych“¹².

W walce przeciwko demokratyzacji ciał ustawodawczych klasa rządząca w Galicji przy poparciu administracji zorganizowała akcję o charakterze skrajnie reakcyjnym. Propaganda obszarniczo-klerykalna głosiła, że społeczeństwo galicyjskie jeszcze nie dojrzało do ogólnego prawa wyborczego i dlatego wskazane jest w tej mierze pewne wyróżnienie Galicji. Przywódcy konserwatystów ostro krytykowali rząd za to, że się ugiął i przyrzekł reformę, mimo że posiada nienaruszoną siłę zbrojną, której ... Japończycy przecież nie pobili¹³.

Na terenie kraju skrajna reakcja uderzyła na alarm, a konserwatyści spod znaku krakowskiego przystąpili do organizowania Związku Pracy Narodowej mającego za zadanie — w myśl hasła jego twórców — „wytworzenie siły przeciw żywiołom wywrotowym“. Prezes i sekretarz tego związku — Zdzisław hr. Tarnowski i Tadeusz Starzewski — rozsyłając

¹¹ St. G ł ą b i ń s k i, *Wspomnienia polityczne*, Pelpin 1939, s. 76.

¹² „Czas“ z dn. 5 marca 1906, nr 69.

¹³ *Stenographische Prolokolle...*, posiedzenie z dn. 8 marca 1906 r., s. 34 888 — 34 894 — głos W. Dzieduszyckiego przeciwko reformie wyborczej.

jednobrzmiące listy, które miały werbować do szeregów organizacji, alarmowali:

„Radykalna, przewrotna agitacja słowem, drukiem, wiecami szerzy się gwałtownie po kraju, a nie doznając skutecznej zapory w zorganizowanym obronnym przeciwdziałaniu społeczeństwa rozkrzewia swój zgubny posiew, osłabia poczucie narodowej łączności i religijności szerokich kół. Ośmielona niedwuznacznym poparciem z góry (sic!) posługuje się terroryzmem, narzuca swe panowanie, nie dopuszcza do głosu i wpływu żywiołów broniących społecznego pokoju”.

„Akcja ta grozi zgubnym przewrotem idei i stosunków, a taki przewrót byłby zaprzeczeniem i hamulcem prawdziwego postępu i rozwoju kraju”.

„Przewrotowa ta akcja staje się tym niebezpieczniejszą, że współcześnie wniesione przez rząd reformy polityczne przyczyniły się do wzrostu wrzenia i namiętej agitacji, a grozić mogą trwałą utratą wpływu i znaczenia rozważnych, patriotycznych, dbałych o rozwój i spokój kraju żywiołów”.

Listy kończą się gorączkowym apelem:

„Kto nie chce ... panowania terroru i przewrotnych żywiołów, ten czynnie sam przystąpić powinien do pracy społecznej dążnej do narodowego uświadomienia, spotęgowania poczucia obowiązków narodowych i solidarności, dążnej do utrzymania wiary chrześcijańskiej, tej podstawy moralności i do zapewnienia społecznego, moralnego, gospodarczego postępu na wszystkich polach”¹⁴.

Jak zatem można wnioskować, ze szczególnym niepokojem obserwowały czynniki konserwatywno-ziemiańskie te tendencje przejawiające się w społeczeństwie, które groziły „zgubnym przewrotem idei i stosunków“ w sferze praw politycznych. To ostatnie niebezpieczeństwo wydawało się przesłaniać na razie, w bieżącej sytuacji, inne dalsze, a groźniejsze w skutkach ciosy, które groziły obszarnictwu ze strony „czynników wywrotowych“.

Jednym słowem, ideologowie klasy panującej widzieli jasno rewolucyjne nastroje i wzywali do mobilizacji sił i wszczęcia energicznej kontrakcji mającej przeciwstawić tym nastrojom cały arsenał środków ideologicznych obozu zachowawczego. Na tym jednak nie poprzestali; piętnowali rząd za to, iż pod presją rewolucjonizujących się mas poszedł na ustępstwa i wyraził zgodę na częściową demokratyzację praw politycznych.

Szczególnie opozycyjnie wobec poczynań rządowych nastawione były organy prasowe podolackie i endeckie, które — podobnie jak wiece tych partii — ustawicznie obrzucały obelgami sfery rządowe. W sukurs skrajnej reakcji szła znaczna część kleru piętnując reformę jako „dzieło szatańskie“.

Wreszcie wysunięto przeciwko reformie jeszcze jeden „argument“ nie tyle wspólny i wielce charakterystyczny dla stańczyków, ile dominujący w akcji propagandowej bloku endecko-podolackiego. Rzucono hasło „zagrożenia polskiego stanu posiadania“ twierdząc, że wskutek przeprowadzonej reformy nastąpi osłabienie Koła Polskiego w parlamencie, co w konsekwencji doprowadzi do zniszczenia autonomii galicyjskiej

¹⁴ List hr. Zdzisława Tarnowskiego i Tadeusza Starzewskiego, prezesa i sekretarza Związku Narodowego do ... „żywiołów umiarkowanych ...“ z dnia 20 maja 1906 r. Archiwum Tarnowskich z Dzikowa, S. 21894/XXXI, WAP Kraków.

i spowoduje usamodzielnienie się Ukraińców we wschodniej części kraju. Tą drogą usiłowano wpłynąć na elementy chwiejne, o charakterze drobnoburżuazyjnym, i przeciągnąć je do obozu wrogiego reformie. Na tym tle doszło do otwartego, ścisłego sojuszu konserwatystów (zachodnich i wschodnich) z wodzem narodowej demokracji Głębińskim, który przeprowadził w Kole uchwałę stwierdzającą, że Koło zgadza się na reformę, ale tylko pod warunkiem, „że stan posiadania Polaków będzie procentowo w stosunku do ilości mandatów uznany i że Koło Polskie otrzyma gwarancje dla utrzymania nadal swego politycznego wpływu“¹⁵, czyli że rządy w rękach konserwatystów w niczym nie zostaną uszczuplone.

Wreszcie na terenie parlamentarnym spróbowano użyć ostatniego atutu w walce przeciwko reformie wyborczej, gdy pojawił się wniosek wszech Niemców zmierzający do „wyodrębnienia Galicji“. Szowiniści niemieccy dążąc do umocnienia panowania nad narodami słowiańskimi pragnęli po prostu tą drogą pozbyć się Polaków z parlamentu, aby w wypadku ewentualnej reformy demokratycznej element niemiecki mógł zachować w Izbie nadal bezwzględna większość i tym samym skuteczniej zwalczać postulaty narodowe zarówno czeskie, jak i polskie.

W zamian za to hakatyści dawali skrajnej reakcji polskiej prawo do kontynuowania i umocnienia jej rządów w Galicji i umożliwiali polskim klasom posiadającym „rozwiązanie na własną rękę“ problematyki społecznej i narodowej tego kraju; przyznawali obszarnictwu i górnym warstwom burżuazji polskiej szersze niż dotychczas prerogatywy do eksploatacji ludu polskiego i ukraińskiego, aby móc utrzymać w swych rękach najważniejsze instytucje ogólnopństwowe. Stwierdzić trzeba, że obok konserwatystów polskich chętnie przyjęli ten projekt rzekomo słowianofilscy narodowi-demokraci stwierdzając, że Polaków nic właściwie nie łączy ze Słowianami zamieszkalymi w Austrii, a skoro wszech Niemcy we własnym interesie zgadzają się na „wyodrębnienie“ kraju, to należy z tego skwapliwie skorzystać. Wszech Niemcy są wprawdzie zawziętymi wrogami narodu polskiego, jednakże często i z odwiecznymi nieprzyjaciółmi zawiera się traktaty i sojusze, aby uzyskać doraźne korzyści¹⁶. Podobnymi hasłami posługiwali się także konserwatyści dążąc do obalenia gabinetu Gautscha (który już wyraził zgodę na reformę) i do równoczesnego obarczenia parlamentu olbrzymim trudem zmiany ustawy konstytucyjnej w kierunku zmiany zakresu działania Sejmu galicyjskiego.

Jednakże obszarnicy zgrupowani w Kole Polskim musieli się liczyć z faktem, że wszelkie bliższe powiązania z prusofilskimi wszech Niemcami musiały wywołać niechęć i niełaszkę dynastii. Z tego względu Koło Polskie ograniczyło się do głosowania w Izbie za wnioskiem wszech Niemców, ale nie mogło forsować taktyki *unctim* między reformą wyborczą a „wyodrębnieniem“. W zamian za to Franciszek Józef poszedł na pewne ustępstwa „nie chcąc czynić Polakom krzywdy“; Gautsch otrzymał dymisję, a jego następcy Hohenlohe i Beck będąc zmuszeni do przeprowadzenia reformy wyborczej starali się zarazem bodaj częściowo spełnić niektóre postulaty podpory tronu cesarskiego — szlachty polskiej.

¹⁵ Zob. G ł ą b i ń s k i, op. cit., s. 77.

¹⁶ Cyt. wg I. D a s z y ń s k i, *Pamiętniki* t. I, Kraków 1925, s. 255—256.

To oczywiście zdecydowało o stanowisku konserwatywnego Koła Polskiego, które nie mogło kontynuować postawy nieprzejednanej opozycyjnej. Podjęto natomiast „długie i mozolne“ rokowania z rządem, w których obok przywódców konserwatywnych wziął również udział endeck Głębiński.

Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie on został w komisji Koła referentem ordynacji wyborczej domagając się przede wszystkim „rozszerzenia autonomii kraju“ oraz zagwarantowania cesarskich rozporządzeń językowych dla Galicji w drodze konstytucyjnej¹⁷. Żądania tego rodzaju miały na celu nie tylko umocnienie w kraju dotychczasowego systemu rządów obszarnictwa i bogatej burżuazji poprzez rozszerzenie zakresu działania „urządzeń autonomicznych“ opanowanych i kierowanych przez te żywioły, ale nadto całkowite sparalizowanie samej sprawy parlamentarnej reformy wyborczej — wiążąc tę kwestię ze zmianą ustawy zasadniczej w innej, odrębnej dziedzinie. Za pomocą tego manewru usiłowano doraźnie odwlec reformę na forum parlamentarnym, równocześnie stworzyć iluzję dla szerokich rzesz drobnoburżuazyjnych i inteligentkich wyborców, jakoby demokratyzacja prawa wyborczego nie dochodziła do skutku głównie z powodu obawy przed utratą przez Polaków „dotychczasowego stanu posiadania“ w zakresie uprawnień narodowych.

Stanowisko Głębińskiego, choć poparte autorytetem Wojciecha Dżeduszyckiego (podolacy), nie zdobyło sobie jednak uznania wśród pozostałych członków Koła, głównie zaś wśród stańczyków obawiających się otwartego konfliktu ze sferami dynastycznymi. Rzecznik tego stanowiska Michał Bobrzyński rozwinął i uzasadnił tezę, że dla utrzymania dotychczasowego *status quo* w rządach nad krajem nie jest rzeczą konieczną rozszerzanie zakresu działania instytucji autonomicznych w drodze konstytucyjnej, wystarczy natomiast ograniczyć się do rozszerzenia uprawnień namiestnika Galicji poprzez ściślejsze podporządkowanie mu lokalnej administracji i nadanie mu prawa przenoszenia starostów¹⁸.

Projekt ten zyskał uznanie większości Koła, bo nie narażał na otwarty konflikt z dynastią, która ulegając naglącej konieczności żądała zgody na reformę, a i tak pozwalał szlachcie na zachowanie i umocnienie dawnej władzy. Przychylając się do projektu Bobrzyńskiego, Koło odrzuciło wniosek narodowo-demokratyczny, który przewidywał dość znaczne rozszerzenie autonomii kraju i żądał konstytucyjnego jej zagwarantowania.

Bobrzyński i związana z nim grupa konserwatystów krakowskich realizowała w ten sposób dyrektywy wiedeńskich kół rządzących, które sta-

¹⁷ To stanowisko endeków podzielali przede wszystkim konserwatyści podolscy. — „Jakie ustawy wniesie [rząd] jednocześnie z projektem reformy wyborczej co do rozszerzenia kompetencji Sejmu, zapobieżenia terrorowi? — denerwował się przywódca podolaków, Abrahamowicz — tudzież co uczyni pod względem regulaminu izbowego“... Abrahamowicz do Bobrzyńskiego, list z dn. 31 grudnia 1905 r. Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag., poz. 19/35.

¹⁸ Kwestii atrybucji urzędu namiestnikowskiego poświęcali przywódcy konserwatystów krakowskich szczególniejszą uwagę. — „Co się tyczy rozszerzenia atrybucji Namiestnictwa — pisał Andrzej Potocki do Bobrzyńskiego — to na gwałt zbieram teraz wszystkie szczegóły wychodząc z tej głównej zasady, że wszystko, co nie ma na zasadzie obowiązujących ustaw [wejść] na drogę instancji wyższej, powinno być ostatecznie załatwiane we Lwowie“. Andrzej Potocki do Bobrzyńskiego, list z dn. 16 września [1906], Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag., poz. 19/35.

rały się skłonić Koło Polskie do zgody na reformę w zamian za udzielenie obszarnictwu polskiemu pewnych doraźnych koncesji politycznych.

Z tych samych względów upadł endecki projekt katastru narodowego przy wyborach do parlamentu, zamiast którego postanowiono żądać wprowadzenia w pewnych okręgach Galicji systemu dwumandatowego, „umożliwiającego reprezentację większości i mniejszości danego okręgu wyborczego“¹⁹.

Po uchwaleniu przez parlament ogólnej liczby mandatów, którą ustalono na 516, Koło Polskie drogą uciążliwych targów z rządem i innymi stronnictwami uzyskało 106 mandatów, czyli 20,5% ogólnej liczby. Galicji nadano zatem 2,52% mandatów ponad stan dotychczasowy, a nadto kraj ten otrzymał specjalny podarunek dla szlachty w postaci dwumandatowych okręgów wyborczych. W każdym okręgu wiejskim obok mandatu większości, który musiał skupić 50% głosów, utworzono drugi „dla mniejszości“, który powinien był uzyskać ponad 25% głosów. System ten umożliwiał klasie rządzącej sztuczne forsowanie dodatkowej liczby kandydatów konserwatywnych w sposób widoczny rzekomą „równość“ głosowania kosztem mas ludowych polskich, a zwłaszcza ukraińskich²⁰.

Geometria wyborcza była tak „kunsztowna“, że spotkała się z krytyką nawet niektórych trzeźwiej myślących polityków konserwatywnych. „Nowe okręgi wyborcze — pisał Stanisław Badeni — w y d a j ą m i s i ę b a r d z o n a c i ą g n i ę t e (podkreślenie — J. B.), szczególnie z tego powodu, że w tym samym powiecie większe miasta głosują z wsiami, a znacznie mniejsze z miastami, a często nawet względy narodowościowe tego nie wymagają“²¹.

Wreszcie Koło Polskie zmuszone w końcu wyrazić zgodę na likwidację kurii w parlamencie próbowało w inny jeszcze sposób wypaczyć równość i powszechność głosowania, a mianowicie przez wprowadzenie do ordynacji wyborczej przepisów wykluczających analfabetów od udziału w wyborach i przez nadanie ludziom bogatym przywileju pluralności głosu. „...Pod względem edukacyjno-społecznym — stwierdzał namiestnik Andrzeja Potocki — pluralność ma swoje dobre strony“, ale „...największą korzyść odniesie się z pluralności, jeżeli obok innych warunków postawi się obowiązek umiejętności pisania i czytania, co się ... nie zawsze kryje z wykazaniem się ukończenia szkół ludowych“²². Takiego samego zdania byli i inni przywódcy konserwatystów. Również konserwatyści austriaccy „widzieliby chętnie“ pluralność w nowej ordynacji wyborczej, jak jednak zaznaczył Stuerghk w liście do Bobrzyńskiego, „obecnie nie ma realnych szans na jej przeprowadzenie“²³.

¹⁹ Konserwatyści Koła Polskiego i narodowi demokraci motywowali to „względami narodowymi“ w walce o „stan posiadania“ w Galicji wschodniej, podobną jednak zasadę wprowadzono także na wsi polskiej na zachodzie kraju.

²⁰ Przejawić się to miało jaskrawo już w czasie pierwszych wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej odbytych w r. 1907.

²¹ Stanisław Badeni do Bobrzyńskiego, list z dn. 14 czerwca 1906, Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag., poz. 19/35.

²² Andrzej Potocki do Bobrzyńskiego, list z dn. 17 września 1906, Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag., poz. 19/35.

²³ Stuerghk do Bobrzyńskiego, list z dn. 23 sierpnia 1906, Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag., poz. 19/35.

Wiedeńskie koła rządzące jasno zdawały sobie sprawę z faktu, że tak jaskrawe naruszenie równości prawa wyborczego byłoby prowokacją najszerzych mas ludności i groziłoby klasie panującej nieobliczalnymi konsekwencjami. Z tego względu „Wiedeń“ wywierał presję na obszarnictwo polskie, aby cofnęło swe żądania dotyczące głoszące pluralnych dla ludności posiadającej. W rezultacie Koło Polskie odrzuciło pluralność 31 głosami przeciw 8 głosom „nieprzejednanych“ oponentów²⁴.

Przed ostateczną ugodą komisja Koła Polskiego reprezentowana przez swoje prezydium zawarła z rządem tajną umowę, aprobowaną przez cesarza, w sprawie „dalszych warunków głosowania za reformą wyborczą“²⁵. Zawierała ona postulaty stronnictw Koła dążących za wszelką cenę do ugruntowania autonomii galicyjskiej, opartej na rządach szlacheckich. Namiestnik otrzymał od rządu z aprobatą cesarza prawo „wyznaczania starostom miejsca urzędowania“. Nadto rząd zobowiązał się do maksymalnego rozszerzenia kompetencji namiestnika i zakresu jego działania w ramach obowiązujących ustaw. Uprawnienia tego rodzaju miały na celu „niwelowanie“ ewentualnych ujemnych dla obszarnictwa skutków głosowania powszechnego poprzez „usprawnienie“ metod działania władz politycznych w czasie kampanii wyborczej i związanych z tą akcją możliwości masowych wystąpień ludowych.

Dopiero po zrealizowaniu tych postulatów ze strony rządu Koło Polskie wyraziło wreszcie zgodę na oddanie swych głosów za reformą. 27 października udało się premierowi Beckowi doprowadzić do zawarcia „powszechnego kompromisu“ w Izbie Poselskiej, co umożliwiło uchwalenie ustawy „bez trudności“. Wskutek osobistej interwencji cesarza przeszła również ustawa w Izbie Panów, przy czym reprezentowana w niej magnateria polska nie mogła wyrazić stanowczego sprzeciwu. Po cichu tylko ubolewali konserwatyści, że „sposób załatwienia reformy wyborczej w Izbie Panów wzbudził wielki niesmak“²⁶. Przedstawiciele najsłabszej reakcji zmuszeni zostali do ugięcia się przed wolą czynników dworskich, które świadomie odwlekając sprawę reformy zdecydowały się akceptować częściową demokratyzację form ustrojowo-politycznych w Austrii.

Jednakże formalnemu zrównaniu udziału wszystkich obywateli w życiu politycznym państwa stały na przeszkodzie obok szeregu innych anachronizmów tzw. autonomiczne ciała ustawodawcze, których kurialna struktura miała zagwarantować przywileje i ciągłość władzy lokalnej arystokracji, szczytów burżuazji i sprzymierzonego z tymi klasami wyższego duchowieństwa. Przed masami ludowymi w Austrii otwierało się zatem dalsze ważne zadanie — rozszerzenia demokracji politycznej również i na sejmy. Akcja ta została podjęta pod hasłem reformy wy-

²⁴ Wiadomość o odrzuceniu przez Koło Polskie pluralności wywołała przerażenie wśród niektórych przywódców konserwatywnych, zwłaszcza wśród polityków starszej generacji. „...Odebrałem «Czas» — pisał Stanisław Tarnowski do Bobrzyńskiego — i z przerażeniem wyczytałem, że Koło odrzuciło pluralność 31 głosami przeciw 8. To mnie tak zbiło z terminu, że o niczym innym nie mogę myśleć. Nie przypuszczałem takiego stopnia braku rozumu jako takiego i polskiego w szczególności“. — „Co panowie teraz zrobicie?“ Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag., poz. 19/35.

²⁵ G ł ą b i ń s k i, op. cit., s. 79.

²⁶ Milewski do Bobrzyńskiego, list z dn. 24 grudnia 1906, Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag., poz. 19/35.

borczej do Sejmu i rad powiatowych także w Galicji i stanowiła jedno z czołowych zagadnień polityki krajowej w latach bezpośrednio poprzedzających I wojnę światową. W niniejszym artykule ograniczymy się do jej przedstawienia w okresie początkowym, tj. w latach oddziaływania rosyjskiej rewolucji 1905—1907.

*

Podobnie jak kwestia wprowadzenia powszechnego i równego prawa wyborczego w głosowaniu do Rady Państwa, na czoło polityki bieżącej wysunęło się w latach 1905—1907 zagadnienie rozbicia kurialnej struktury Sejmu galicyjskiego. Warto przy tym zaznaczyć, że w pojęciu wszystkich bez wyjątku stronnictw politycznych Galicji reforma sejmowa miała stać się czynnikiem przełomowym we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Miała ona nadać krajowi zupełnie nowy, z gruntu odmienny kierunek rozwojowy, miała wreszcie wpłynąć w sposób decydujący na to, jaką drogę kraj wybierze — czy drogę konserwowania istniejących stosunków społecznych, czy też drogę demokratyzacji i postępu pojętego dość mgliscie.

Wszystkie te sprawy zależeć miały — w świetle wypowiedzi przywódców stronnictw — od sposobu przeprowadzenia reformy, przy czym „stronnictwa zachowawcze“ i „umiarkowanie postępowe“ wróżyły społeczeństwu w wypadku realizacji czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego w głosowaniu do Sejmu — postulatu „stronnictw radykalnych“ — anarchię, „zniszczenie wszelkich wartości duchownych“, kompletną niemal zagładę istniejących instytucji społecznych. „Stronnictwa radykalne“ natomiast (PSL, PPSD) zapowiadały nadejście całkowicie nowych stosunków, które umożliwią urzeczywistnienie podstawowych dążeń mas ludowych.

Te poglądy „postępowych“ stronnictw galicyjskich, z których żadne nie mogło znaleźć właściwej drogi wyjścia z błędnego koła nędzy, bezprawia i wyzysku ogromnej większości społeczeństwa, stanowiły refleks stosunków klasowych panujących w kraju.

Na przełomie wieku XIX i XX punkt ciężkości walki klasowej zaczął się już co prawda przesuwac z linii szlachta-chłopstwo na linię burżuazja-proletariat, jednakże koncentracja zakładów przemysłowych na terenie Galicji nie posunęła się jeszcze tak daleko, aby klasa robotnicza mogła się wyraźnie skryształizować. Ciągłe przeważały małe zakłady przemysłowe, o niezmiernie słabych możliwościach wytwórczych, ciągle jeszcze powiązanie robotników z warstwami drobnomieszczańskimi było dość silne, co w konsekwencji utrudniało proletariatu odgrywanie roli podstawowej siły napędowej, jedynie zdolnej w warunkach imperializmu do „ruszenia z posad“ bryły zaskorupiałych, anachronicznych form ustrojowo-politycznych związanych z relikdami dawnej, minionej już formacji. W warunkach zatem galicyjskich na ideologii ruchu robotniczego szczególnie silnie zaciążył wpływ drobnomieszczaństwa i jego wykładnika ideologicznego, inteligencji drobnoburżuazyjnej. Partia działająca wśród robotników, miała, jak wiadomo, charakter na wskroś reformistyczny, co musiało się odbić także w wysokim stopniu w wystąpieniach jej na rzecz wprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Nastroje rewolucyjne wśród robotników galicyjskich pod wpływem wypadków w Rosji i w Królestwie — o czym już wspominaliśmy — niewątpliwie silnie wzrastały, stanowiąc niezwykle podatny grunt do walki o zasadnicze przeobrażenia polityczno-ustrojowe w kraju. Przeobrażenia te mogły się dokonać jedynie pod presją zrewolucjonizowanych mas ludowych i na wsi; tylko bojowa, gotowa na wszystko postawa mas ludowych mogła skłonić klasę rządzącą do ustępstw, do pełnej likwidacji politycznej nadbudowy relikwów feudalnych. Napięcie sytuacji politycznej w Galicji — podobnie jak zresztą w innych prowincjach monarchii — dochodziło w latach 1905—1906 do punktu kulminacyjnego, nabierając charakteru wrzenia rewolucyjnego. „Czy wypadki rosyjskie nie znajdują i u nas oddźwięku? — pisał Próchnik starając się oddać nastroje mas ludowych Galicji w tym okresie. — Zachwiał się tron w Petersburgu, czy nie zachwieje się również tron w Wiedniu? Walczą o wolność robotnicy warszawscy. A jak zachowują się robotnicy krakowscy? Czyżby w ich żyłach nie płynęła ta sama krew rewolucyjna? Wyszedłem na miasto. Wszędzie panuje gorączkowy nastrój. Ludzie gromadzą się i omawiają ostatnie wydarzenia polityczne. Nie mówi się o niczym innym. Odczuwa się wprost tchnienie wielkiej chwili historycznej. Robotnicy witają się mocnym uściskiem dłoni i zadają sobie wzajemnie pytanie: a co u nas? co my będziemy robić?“²⁷.

W ten sposób na terenie kraju wytworzyła się sytuacja rewolucyjna, robotnicy bowiem właściwie zrozumiałwszy przykład rosyjski byli skłonni wzorować się na nim.

Jak tymczasem pojmowało zadania chwili bieżącej kierownictwo partii? Zamiast tłumaczenia i wyjaśniania robotnikom, że bez zastosowania rewolucyjnych metod trudno myśleć nie tylko o demokratyzacji państwa, ale nawet o uzyskaniu ze strony kapitalistów jakichkolwiek poważniejszych ustępstw w zakresie poprawy warunków bytowych proletariatu, zamiast podnoszenia na coraz wyższy poziom ideologiczny ruchu domagającego się reformy obserwujemy w działalności partii całkowity brak perspektyw rewolucyjnych.

To stanowisko ujawniło się przede wszystkim we wmawianiu robotnikom, jakoby najskuteczniejszą bronią w walce o demokratyzację ustroju była akcja legalistyczna, trzymająca się jak najściślej ram nałożonych przez ustawy; szczególnie podkreślano konieczność zachowania „powagi“ i „spokoju“ i niereagowania na „prowokacje“ władz rządowych. Te właśnie cechy wystąpień na rzecz reformy wyborczej przywódcy PPSD określali jako najwyższe zalety „świadomego celów“ ruchu robotniczego i chłopskiego.

„Znam od 20 lat każdy większy ruch ludowy w Galicji — pisał D a s z y ń s k i w lutym r. 1906 — ale tak spokojnego, w ramach ustawy trzymającego się, tak silnie w swoje dobre prawo ufającego ruchu, jaki obecnie przed naszymi oczyma się rozwijający, nie widziałem ... Mamy wiadomości o zgromadzeniach chłopskich, na których było więcej niż po 10 000 ludzi, a które spokojnie, bez onoru przyjęły zakaz zgromadzenia doręczony w ostatniej godzinie. Prawie codziennie słyhać o jakiejś bezczelnej i bezmyślnej prowokacji tego lub owego praktykanta koncep-

²⁷ P r ó c h n i k, op. cit., s. 78.

towego, prowokacji, na którą się tylko spokojnie odpowiada: Czego pan chcesz? Wszak cesarz i jego ministrowie chcą tej reformy... (sic!)²⁸.

W dalszym ciągu swego artykułu Daszyński stwierdza, że to właśnie prasa obszarniczo-burżuazyjna insynuuje robotnikom i chłopom, jakoby ci żądali „podziału dóbr“ i zmierzali do tego celu drogą gwałtów; autor ostrzega klasę rządzącą przed niebezpieczeństwem takiej propagandy, bo wtedy masy ludowe ... rzeczywiście mogą stracić cierpliwość²⁹. Jakże daleko odbiegały te wynurzenia sztandarowego przywódcy socjalizmu galicyjskiego od jego słów wypowiedzianych w okresie szczególnie silnych nastrojów rewolucyjnych w Galicji w jesieni 1905 r., kiedy to wołał: „Jeżeli [obszarnicy galicyjscy — J. B.] dalej sprzeciwiać się będą, historia przejdzie nad nimi do porządku dziennego i od nich będzie zależało, czy proces ten nie odbędzie się przy współdziałaniu słupów latarnianych“³⁰.

Jak widać z powyższego, partia stosowała określoną metodę „kojenia“ wzburzonych nastrojów. W obawie izolacji od rewolucyjnie usposobionych mas, w okresie szczytowego napięcia walki politycznej głoszono hasła „possybilistyczne“, propagujące — jakkolwiek jeszcze w formie alternatywnej — możliwości „pokojowego“ załatwienia podstawowych kwestii politycznych w tym wypadku, gdy klasa rządząca zachowa „zdrowy rozsądek“; w okresie pewnego osłabnięcia ruchu na rzecz reformy można już było sobie pozwolić na jawnie reformistyczne formułki i wówczas to zaczęły dominować wyraźne zalecenia, stwierdzające, że tylko akcja prowadzona w drodze legalistycznej może doprowadzić do postępowych przeobrażeń w ustroju politycznym państwa.

Jak już podkreślaliśmy, rewolucyjny nastrój wśród mas ludowych w Galicji, uzależniony ściśle od rosyjskiej rewolucji, stopniowo, w miarę odpływu fali rewolucyjnej w cesarstwie rosyjskim, zaczął słabnąć także na terenie cesarstwa austro-węgierskiego. Walka o demokratyzację Austro-Węgier prowadzona przez masy uwięczona została jedynie połowicznym rezultatem, z lekka tylko naruszając rezerwy feudalnego wstecznictwa — sejmy krajowe³¹. Nie należy jednak sądzić, że rozbitcie kurialnej struktury „ciał autonomicznych“ w danych warunkach nie leżało w możliwościach organizacji politycznej, zmierzającej do tego celu z właściwą konsekwencją i determinacją, rozwijającej sztandar walki

²⁸ I. D a s z y ń s k i, *Bacność przed prowokatorami*, artykuł z „Arbeiter-Zeitung“, przedruk w „Naprzód“ z dn. 8 lutego 1906, nr 37.

²⁹ Tamże.

³⁰ I. D a s z y ń s k i, *Przemówienie w czasie demonstracji za reformą wyborczą w Krakowie*, „Naprzód“ z dn. 16 października 1905, nr 284.

³¹ Do r. 1907 włącznie przeprowadzono jedynie połowiczne reformy sejmów w następujących „krajach koronnych“: w Krainie w r. 1898, w Karyntii w r. 1902, na Morawach w r. 1905, w Austrii Dolnej oraz Gorycji z Gradyską — w r. 1907. Nie przeprowadzono natomiast w ogóle reformy sejmowej w Istrii, na Śląsku, w Austrii Górnej, Salzburgu, Styrii i Przedarulanii, na Bukowinie, w Czechach, w Tyrolu, w Dalmacji, a wreszcie w Galicji. Jak można zatem stwierdzić, w 11 krajach w ogóle nie przeprowadzono żadnych poważniejszych zmian w ordynacji wyborczej sejmowej, natomiast w pozostałych 6 przeprowadzone reformy sejmów nie usuwały bynajmniej ich struktury kurialnej, a owe „zreformowane“ ciała ustawodawcze oparte były w dalszym ciągu na zasadzie przywileju wyborczego, na cenzusie pochodzenia, majątku, wykształcenia, wieku, osiadłości itp. We wszystkich tych krajach klasy rządzące zdecydowały się jedynie na połowiczne, stosunkowo nieznaczne ustępstwa od dawnych zasad prawa wyborczego, a wobec tego walka o zrównanie praw politycznych i tu także trwała w dalszym ciągu.

o reformy w oparciu o hasła rewolucyjne, mobilizujące masy. O tym, że propaganda tego rodzaju padać mogła na bardzo podatny grunt, i to nawet w chwili odpływu fali rewolucyjnej w latach 1906—1907, świadczy fakt, że olbrzymia większość społeczeństwa w Galicji nie wyrzekła się walki o reformę, przeciwnie, odzywały się liczne głosy świadczące o wzroście wzburzenia, niezadowolenia, dezaprobaty wobec „rządów szlacheckich”; świadczy o tym dalej przebieg dyskusji nad samą reformą na forum sejmowym, gdzie większość sejmowa, będąc jeszcze ciągle na tyle silna, iż wszelkimi możliwymi sposobami odwlekała reformę, równocześnie już nigdy nie zdobyła się na taką odwagę, aby oficjalnie ją odrzucić i pogrzebać w niepamięci.

Zresztą stwierdzić można, że niechęć do szlacheckiego Sejmu była zakorzeniona w masach jeszcze silniej aniżeli ich wrogie nastawienie wobec parlamentu. Działo się tak po pierwsze dlatego, że Rada Państwa została jednak „poprawiona” wskutek dodania jej V kurii, a po drugie dlatego, że legislatura ta pod naciskiem rewolucyjnie nastrojonego Wiednia o wiele częściej od Sejmu galicyjskiego posługiwała się frazeologią demokratyczno-liberalną. Wreszcie w parlamencie zasiadali socjaldemokratyczni „trybunowie ludu”, którzy swoimi wystąpieniami na tamtejszym terenie usiłowali wywołać wśród szerokich mas wrażenie, jakoby bliska była chwila „przerośnięcia” burżuazyjno-obszarniczej Rady Państwa w posłuszną maszynę służącą interesom ludu pracującego.

Gdy stawało się coraz bardziej widoczne, że — jak głosiła frazeologia socjaldemokratyczna — parlament „zostanie zdobyty”, z tym większą siłą wzmożł się nacisk mas ludowych w kierunku zmiany ordynacji wyborczej również w głosowaniu do Sejmu. Jeszcze wprawdzie z końcem r. 1904 pojawił się bezczelny i prowokujący w swej formie memoriał skrajnego konserwatysty Garapicha, który negował konieczność w ogóle jakichkolwiek zmian w kierunku wprowadzenia w wyborach sejmowych głosowania powszechnego, i to nawet w bardzo ograniczonej formie ³², jednakże na jesieni roku następnego stronnictwa rządzące nie mogły już stosować podobnej taktyki. Skoro zatem 10 października 1905 r. Stapiński stwierdził w swym przemówieniu sejmowym konieczność „zreformowania opinii Komisji Administracyjnej [którą w roku poprzednim referował Garapich — J. B.], chociażby tylko ze względu na ostatnie wypadki” i gdy ów mówca zażądał postawienia tej sprawy „na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń”, wówczas marszałek Stanisław Badeni oznajmił „bardzo grzecznie”, że uczyni to na jednym z najbliższych zebrań Sejmu ³³.

W kilkanaście zaś dni później wystąpienie z projektem reformy uznają za rzecz potrzebną reprezentanci burżuazji, liberalizujący, „bezprzy-

³² Sprawozdanie Komisji Sejmowej dotyczące kwestii zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, referowane przez Garapicha, odrzucało nie tylko równość, powszechność i tajność głosowania, ale nadto wypowiadało się przeciwko bezpośrednio wyborów i zalecało przejście nad całą kwestią reformy „do porządku dziennego”, zob. W. F e l d m a n, *Stronnictwa i programy polityczne Galicji 1846—1906* t. I. Kraków 1907, s. 222 i n.

³³ Zob. „Sprawozdania stenograficzne Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim” — period VIII, sesja II — r. 1905; period VIII, sesja III — r. 1907. Sprawozdanie stenograficzne z dn. 10 października 1905 r., s. 1776.

miotnikowi demokracji“, owe — jak to słusznie określa W. F e l d m a n — „lewe skrzydło konserwy galicyjskiej“³⁴. Poseł Vayhinger uzasadniając swój wniosek w tej sprawie przedstawiony na forum sejmowym w imieniu Klubu Demokratycznego wyraził przekonanie, że nie ma powodu obawiać się... V kurii, bo „jeśli nawet... nowi posłowie wniosą nieco temperamentu i może nowych myśli, to sądzę, że to na szkodę kraju i tej Wysokiej Izby nie wyjdzie“ — konkludował rzecznik „demokratów“³⁵.

Ogólnie biorąc, przemówienie „demokratycznego“ posła „na rzecz reformy“, podobnie jak i inne wystąpienia tego stronnictwa, miały w sytuacji, która się wytworzyła w kraju, ściśle określony sens społeczny. Z jednej strony mówca podkreślał „dojrzałość“ mas walczących o reformy, usiłował uzasadnić słuszność i konieczność wyłącznie „pokojowej“ i „poważnej“ walki o nią, jednym słowem — podobnie zresztą jak to czynili przywódcy socjaldemokratyczni — zamierzał wpoić masom przekonanie, że nie wychodząc poza ramy legalizmu najskuteczniej można uzyskać realizację „pełni praw politycznych“ (oczywiście poza forum sejmowym, wśród szerokich mas robotniczych i chłopskich frazeologia tego typu, która przewijała się poprzez większość przemówień „demokratów“, miała za zadanie opóźniać dojrzewanie świadomości klasowej robotnika, chłopca, usiłowała skierować tę świadomość na niewłaściwe tory, zmierzała do ugruntowania „reformistycznych“ haseł i programów). Z drugiej strony apelował do szlacheckiej większości sejmowej usiłując ją przekonać, że taktyka częściowych i połowicznych ustępstw wobec mas skuteczniej posłuży obronie istniejących stosunków społeczno-politycznych, że wejście „krzykliwej opozycji“ do Sejmu na pewno nie zaszkodzi klasom posiadającym, a masom stworzy iluzję rzekomej walki na forum sejmowym o zasadnicze przeobrażenia w kraju, w duchu postulatów tych mas. Zresztą — jak stwierdził inny poseł „demokratyczny“ Maryewski — „rozszerzenie prawa wyborczego, sprawa ordynacji wyborczej tak weszła w krew ludu i narodu naszego, że w żaden sposób nie będzie można tego dziś już wykorzenić i cała ta Izba z lewej, a nawet z drugiej strony jest przekonana, że nad tą sprawą do porządku dziennego przejść nie można“³⁶.

Właśnie w obawie przed zrewolucjonizowaniem się form walki o reformę posłowie Klubu Demokratycznego byli zdania, że należy jeszcze w ciągu bieżącej sesji przygotować projekt reformy, czego może dokonać powołana przez Sejm, specjalnie stworzona w tym celu Komisja Reformy Wyborczej. Zadania powyższego nie może spełnić Komisja Administracyjna, której rzecz tę powierzono, gdyż wobec przeciążenia innymi „niezwykle ważnymi pracami“ nie zdąży przygotować projektu przed zakończeniem bieżącej sesji sejmowej.

Innego zdania byli konserwatyści, którzy szczególnie wyraźnie sprecyzowali swe stanowisko, gdy pojawiły się wnioski ludowców i ukraińskie o zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania w wyborach do Sejmu. Piniński, Stadnicki, J. Czartoryski i inni nie tylko dawali wy-

³⁴ F e l d m a n, op. cit. t. II, s. 5.

³⁵ „Sprawozdania stenograficzne...“ z dn. 27 października 1905 r., s. 2110 i nn.

³⁶ Tamże, s. 2117.

raz swemu „oburzeniu“ wobec wniosków ludowo-ukraińskich, lecz wypowiadali się przeciwko umieszczeniu sprawy reformy na porządku dziennym domagając się jej odesłania do Komisji Administracyjnej, która miałaby przedstawić swe sprawozdanie dopiero za dwa tygodnie. Pomimo groźby Stapińskiego, że przejdzie do obstrukcji formalnej, pomimo zapowiedzi inicjowania przemówień obstrukcyjnych w wypadku „złamania lojalności“ przez większość konserwatywną, wnioski Stadnickiego i Czartoryskiego zostały przyjęte i reformę wyborczą zepchnięto po prostu na okres 2 tygodni z porządku dziennego.

Ten manewr poszedł konserwatystom względnie łatwo, a to głównie z powodu stanowiska dwu stronnictw burżuazyjnych „lewicy sejmowej“ — „demokratów“ i endeków. Oba te stronnictwa zapewniły w publicznych swych wystąpieniach, że szczerze pragną reformy, jak jednak stwierdził Stapiński, w ciągu całej sesji „posłowie demokratyczni zwijali swój sztandar, a poszli prawie wszyscy pod znak stronnictw konserwatywnych i klerykałnych“³⁷. Korzystając z faktu, że na jesieni r. 1905 główny kierunek walki mas o reformy polityczne wyznaczała sprawa zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu, „demokraci“ mogli się zadowolić „akcją“ na rzecz reformy sejmowej jedynie w formie przedstawienia projektu o wprowadzenie kurii, z pozostawieniem pośredniości wyboru w kurii wiejskiej. Mogli oni również — na razie bez obawy całkowitego odcięcia od mas — porzucić rychło i ten wysoce połowiczny projekt ulegając w tej mierze poglądom konserwatystów.

Wychodząc z założeń solidarystycznych daremnie ostrzegał Stapiński klasy rządzące przed niebezpieczeństwem tego rodzaju taktyki. Zwracał on uwagę, że przecież „w Kongresówce, o miedzę po prostu, przewraca się świat, to rewolucja i konstytucja, stan wojenny i niewola zmieniają się co chwila, a w tym czasie, kiedy się losy narodu ważą i kiedy zachodzi potrzeba porozumienia społecznego (sic!) ... ani śladu otrzeźwienia, które by przecież te wypadki sprowadzić i na Was, Panowie, powinny“...

A przecież w Wiedniu — stwierdzał wódz ludowców — są już skłonni dać powszechne prawo wyborcze, czy więc Sejm chce, aby się wytworzyła podobna sytuacja jak w r. 1848, kiedy Wiedeń wcześniej zniósł pańszczyznę niż panowie w Galicji?³⁸

W słowach bardziej mocnych, kategorycznych wystąpił Stapiński w toku następnych zebrań Sejmu. Tym razem w ustach jego pojawiła się groźba, że jeżeli „nie będziemy mieli reformy wyborczej uchwalonej w r. 1905, to w takim razie będzie naszym staraniem o ile możliwości przeszkodzić obradom Izby“. W tym przemówieniu zniknął solidarystyczny frazes o potrzebie „porozumienia społecznego“, pojawiła się natomiast wyraźna zapowiedź obstrukcji w wypadku zahamowania prac nad reformą przez stronnictwo konserwatywne, a obok tego groźba przejścia do ostrzejszych form opozycji wobec klasy rządzącej. „Świadom tego — mówił Stapiński — że praw politycznych się nie bierze, tylko się je zdobywa, świadom tego, że nie ma w historii ludzkości na to wskazań, iżby ludność mogła przyjść do posiadania praw inaczej jak drogą walki, tę walkę całkiem świadomie podjąłem i prowadzę. W obecnie istniejącej sytu-

³⁷ Tamże, posiedzenie z dn. 8 listopada 1905 r., s. 3145.

³⁸ Tamże, s. 3139 i nn.

cji — konkludował — ludowcy zaostrzą swą opozycję głosując przeciw budżetowi, choć zawsze dotąd, jakkolwiek przemawiali przeciw ustawie budżetowej, to jednak nie przeciwstawiali się tej ustawie w ostatecznym głosowaniu“³⁹.

Jednakże ograniczając się tylko do tego rodzaju wystąpień nie można było skłonić konserwatystów do zejścia z obranej przez nich drogi — unicestwienia wszelkiej reformy poprzez ustawiczne odwlekanie jej w Sejmie. W Izbie akcja garstki posłów-ludowców (4, potem 5 posłów), nie poparta na serio ani przez burżuazyjnych posłów polskich, ani przez ukraińskie odłamy burżuazyjne, poza Sejmem zaś — rzecz najważniejsza — bez dostatecznego powiązania z wystąpieniami mas ludowych, skazana była na bezowocną w tym wypadku opozycję.

Parlament centralny, a nie Sejm był w owym okresie głównym przedmiotem akcji masowej, a w walce o zdobycie bram Rady Państwa skoncentrowały swój atak wszystkie postępowe siły w monarchii. W tej sytuacji i na terenie Galicji reforma sejmowa była niejako zagadnieniem „peryferycznym“, drugoplanowym.

Nic więc dziwnego, że taktyka większości sejmowej zmierzająca do odłożenia reformy możliwie na czas nieograniczony odnosiła sukcesy. Przejawiło się to w sprawozdaniu Komisji Administracyjnej poświęconym sprawie reformy wyborczej, złożonym w dniu 23 listopada na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu, kiedy to referent większości komisji poseł Gniewosz wypowiedział się za „uwzględnieniem“ w nowej ordynacji wyborczej tylko robotników wykwalifikowanych⁴⁰. Oświadczenie Komisji było w ogóle naigrawaniem się z postulatów szerokich rzesz społeczeństwa, mówiło bowiem o reformie, ale w rzeczywistości przeczyło możliwości dopuszczenia do Sejmu warstw dotychczas odsuniętych od wykonywania praw politycznych. „Reforma“ przeprowadzona w myśl oświadczenia większości Komisji nie dawałaby w dalszym ciągu większości robotników i biednych chłopów (chałupnikom, komornikom) nawet cienia tych praw, nie rozszerzałaby też w najmniejszym bodaj stopniu wielce iluzorycznych praw politycznych, które posiadały sfery drobnoburżuazyjne — rzemieślnicy, drobni kupcy, różne warstwy chłopstwa. Obszarnictwo zwalczało zawzięcie próby jakiegokolwiek rzeczywistej reformy, gdyż niezależnie od obawy, aby instytucjami autonomicznymi nie oświadczyła o władzę rywalka z obozu klas posiadających — burżuazja, przerażała ich myśl stawania w czasie akcji wyborczej „oko w oko“ z masami ludowymi, szerokimi rzeszami chłopstwa, drobnomieszczaństwa, inteligencji, wreszcie — co najważniejsze — z rosnącym coraz bardziej w siły na początku XX, wieku, coraz wyraźniej krystalizującym się klasowo i światopoglądowo proletariatem, który pod wpływem promieniującej na Galicję rewolucji rosyjskiej stopniowo zaczynał wyzwalać się od haseł reformistycznych.

³⁹ Tamże, posiedzenie z dn. 20 listopada 1905 r., s. 3193 i nn.

⁴⁰ Tamże, posiedzenie z dn. 23 listopada 1905 r., s. 3466—3471, zob. omówienie tego projektu Komisji Administracyjnej przez W. N a j d u s, *W sprawie wpływu rewolucji 1905—1907 r. na Galicję*, „Materiały i studia“ t. I. wyd. Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR, Warszawa 1954, s. 182; tamże fragmenty debat nad sejmową reformą wyborczą.

Wobec zorganizowanych mas ludowych konserwatyści czuli się w wyborach powszechnych dość bezradni. Mieli oni co prawda dalej do dyspozycji armię urzędników politycznych, preparującą każdorazowy wynik wyborów po myśli swych mocodawców, jednakże każda reforma upraszczająca skomplikowany system wyborczy, szczególnie zaś głosowanie czteroprzymiotnikowe, były w stanie w pewnym stopniu utrudnić te machinacje. Aby stanąć zaś do bezpośredniej walki wyborczej konserwatyści nie posiadali odpowiednich instrumentów ideologicznych oddziaływania na masy. Cóż bowiem mógł przeciwstawić konserwatysta hasłom stronnictw demokratycznych? Zasady wiary, tradycji, hierarchii? Zasady takie nie mogły stanowić skutecznego oręża oddziaływania ideologicznego klas posiadających na robotnika i chłopa w okresie szczególnie ostrych konfliktów klasowych i — co za tym idzie — przebiegającego w tempie przyśpieszonym procesu emancypacji politycznej mas ludowych. Nie mogły również wystarczać wówczas liberalne frazesy „bezzprzymiotnikowych demokratów“ galicyjskich. W momencie gdy antagonizmy społeczne zaczynały dochodzić do tego stadium, że przedstawiały dla klas posiadających widmo poważnego już zagrożenia ich pozycji społecznych, klasy te odrzuciły do lamusa swoje stare formy ideologiczne. Czyniła to zarówno burżuazja, jak i obszarnictwo. W konsekwencji coraz bardziej potrzebna stawała się wyrafinowana i lepiej dostosowana do nowych warunków broń ideologiczna — skrajny nacjonalizm. Ta zmodernizowana forma oddziaływania ideologicznego usiłowała owładnąć dążnościami mas, skierować myśli, uczucia, pragnienia wiodące do rozbicia systemu ucisku społecznego na ślepy tor walk narodowościowych. Ta „nowa ideologia“ zdolna była o wiele użyteczniej służyć klasom posiadającym we wszelkich sytuacjach życia politycznego, a więc i w warunkach głosowania powszechnego, niż dawne hasła i programy. Jej głosiciele równie pilnie i czujnie jak „starzy demokraci“ czy konserwatyści dbali, aby „hierarchiczna budowa“ społeczeństwa nie uległa żadnym poważniejszym wstrząsom, równie też opornie zachowywali się wobec zakusów zmierzających do rozbicia kurialnego systemu w izbach ustawodawczych, wychodzili jednak z założenia, że utrzymanie w niczym nie zmienionej dotychczasowej struktury Sejmu autonomicznego może spowodować zagrożenie tarć społecznych poza Sejmem, co jest w najwyższym stopniu niepożądane dla klas przez nich reprezentowanych.

Rzecznicy nacjonalizmu stali na stanowisku, że lepiej wyrazić zgodę na połowiczną i częściową reformę, w której wyniku masy obezwładnione w czasie akcji wyborczej hasłami nacjonalistycznymi i tak nie zdołają osiągnąć żadnych samodzielnych celów, aniżeli przez niczym nie maskowane, kategoryczne odrzucenie postulatów dotyczących rozszerzenia prawa wyborczego doprowadzić do radykalizacji szerokiego społeczeństwa, do rozerwania owej upragnionej „spójni narodowej“.

W tym też duchu wystąpił w imieniu mniejszości Komisji Administracyjnej, jako jej rzecznik, wódz endeków galicyjskich Głabiński. Stwierdził on konieczność zmian w ordynacji wyborczej, a mianowicie zaprowadzenia V kurii powszechnego głosowania (24 mandaty), powiększenia kurii miejskiej cenzusowej o 13 posłów oraz zastosowania tajności wyboru we wszystkich kuriach.

Niezmiernie ważną rzeczą, twierdził Głębiński, jest konieczność „zbudowania harmonii“, „zbliżenia wzajemnego warstw, które dotychczas są od siebie oddalone i wrogo usposobione“.

Wprawdzie proces koncentracji produkcji łączy coraz bardziej jednostki i zbliża je do siebie, ale „jest to połączenie mechaniczne, a nie organiczne, polegające na zbliżeniu serc i dusz“. Dzieje się tak dlatego, że ludzie pracują „na rozmaitych stopniach hierarchii społecznej“, wskutek czego różnią się „światem swoich uczuć i myśli pracując w rozmaitych warunkach“. Polityczna organizacja państwa powinna zatem, według mówcy, tak być skonstruowana, aby ułatwić owo „zbliżenie serc i dusz“. Rozszerzenie praw wyborczych do Sejmu jest konieczne, bowiem parlament centralny jest jak dotąd „większą przynętą dla szerokich warstw niż Sejm“. Dzieje się tak dlatego, że warstwy te mają tam swoich reprezentantów, a nie mają ich w Sejmie. Istnieje zatem nagła konieczność skierowania tych sił w odpowiednie łożysko, bo inaczej grożą one zniszczeniem istniejącego stanu rzeczy. Tym łożyskiem, do którego należy skierować energię mas, jest „ewolucja narodowa“, bardzo ważna i nieodzowna rzecz w życiu politycznym kraju, a ułatwi się ją drogą wprowadzenia kurii powszechnego głosowania. Reasumując swe wywody Głębiński zaznaczył, że projekt mniejszości komisji lepiej od projektu większości „odpowiada organicznemu rozwojowi społecznemu i organicznemu rozwojowi politycznemu“, a są to przecież kwestie zasadnicze w walce o utrzymanie dotychczasowych stosunków społecznych⁴¹.

Podobne argumenty wysuwali przedstawiciele bliskiego ideologicznie endekom klerykalnego Polskiego Centrum Ludowego motywując potrzebę częściowego dopuszczenia do głosowania elementów proletariackich „organiczną budowę społeczeństwa“⁴².

Jednak te wszystkie tendencje do ewentualnych połowicznych ustępstw spotkały się ze stanowczym sprzeciwem konserwatystów, szczególnie zaś ich wschodnio-galicyjskiego odłamu — podolaków. Konserwatyści odrzucali stanowczo wszelkie enuncjacje „demokratów bezprzymiotnikowych“ i endeków, mogące świadczyć o akceptowaniu — choćby tylko pozornym — przez Sejm jakichkolwiek ustępstw na rzecz reformy.

Na terenie Wiednia w obliczu potężnej fali demonstracji i pod naciskiem Korony przerażonej masowymi wystąpieniami ludowymi szlachta próbowała bronić swych przywilejów politycznych maskując tę obronę frazesami pseudopatriotycznymi, potrzebą „zagwarantowania praw narodowościowych“, autonomii „narodowej“ i w ten sposób odwlekać uchwalenie nowego prawa wyborczego⁴³. Nieco inaczej było w Sejmie lwowskim. Tutaj konserwa ruszyła do zacieklego ataku przeciwko próbom

⁴¹ „Sprawozdania stenograficzne...“, s. 3466—3471.

⁴² Tamże.

⁴³ Charakterystyczne światło rzuca na tę „patriotyczną“ taktykę wsteczników szlacheckich list. W. Dzieduszyckiego do M. Bobrzyńskiego, pisany z Wiednia dn. 22 grudnia 1905 r., gdzie czytamy, co następuje: „Zanim się czwartego w Wiedniu zjedziemy, proszę Cię czybyś nie mógł przez święta przygotować wniosek o *Rahmengesetz* w sprawie szkół ludowych i średnich... Ty to potrafisz, a ja nie. Takich wniosków potrzebujemy mieć kupę, aby z nimi w czasie obrad nad reformą wyborczą występować, sprawę przewlekać, stronictwa... jał się da, pokłócić, co się osiągnąć da — osiągnąć“. Korespondencja Bobrzyńskiego, rkpsy Bibl. Jag. Ciekawy ten list cytuje w urywku W. N a j d u s, op. cit., s. 185.

wszelkich zmian starając się wykazać ich całkowitą bezsensowność. „Nie da się zaprzeczyć, że temperatura dążenia do wprowadzenia powszechnego głosowania stała się w ostatnich latach wyższa od normalnej — zauważył Stadnicki. — Ale czy gorączka ta jest usprawiedliwiona? Głównym jej powodem jest refleks stosunków w państwie rosyjskim, gdzie po klęskach wojennych i anarchii w państwie dano konstytucję i zapowiedziano rodzaj powszechnego głosowania. Czy refleks ten jest słuszny, rozstrzygnie każdy, kto uznaje różnicę między państwem praworządym, posiadającym władzę i rządzącym się na podstawie praw konstytucyjnych, a państwem, gdzie rządzi absolutyzm i czynownictwo na podstawie bezprawia i nadużyć... W jeszcze bardziej „górnym“ ton uderzył w swym przemówieniu poseł Milewski, profesor ekonomii, który w długich „naukowych“ wywodach bronił głosowania kurialnego i dowodził słuszności przewagi obszarnictwa powołując się kilkakrotnie na stosunki z czasów... Arystotelesa. Stwierdził on, że obiecując w Wiedniu głosowanie czteroprzymiotnikowe popełnia się „szalone niekonsekwencje“. Według mówcy szlachcie należy się stanowisko pierwszoplanowe w społeczeństwie, bo „nie za przywileje kastowe, ale za prawa i przyszłość narodu lała się nasza krew, cierpiały pokolenia“. W chwili gdy Milewski pozwolił sobie na tak zuchwałą drwinę z dążeń szerokich mas społeczeństwa do równouprawnienia politycznego, doszło do burzliwych zajęć w Izbie. Z galerii zaczęły padać okrzyki: — „Fałsz!“ — „Precz z waszą gospodarką w kraju!“; jednocześnie rzucano kartki z napisem: „Precz z przywilejami“ — „Niech żyje powszechne, równe, bepośrednie, tajne prawo głosowania“⁴⁴. Gdy zarządzono opuszczenie galerii, powstało zamieszanie, tłum począł stawiać opór służbie sejmowej. — „Próżniacy, niedługo będziecie rządzili!“ — rozlegały się okrzyki. Posiedzenie Sejmu musiano przerwać i dopiero po opróżnieniu galerii Milewski mógł dokończyć swe „znakomite“ wywody (jak scharakteryzowali je konserwatyści) przeciwko nadaniu praw wyborczych na podstawie „nagiego faktu samego urodzenia“.

Dalsza dyskusja w przededniu zamknięcia sesji jeszcze raz ujawniła, że plan konserwatystów zmierzający do całkowitego sparaliżowania sprawy reformy odnosi pełne zwycięstwo w ciągu bieżącej sesji sejmowej. Inni mówcy konserwatywni (m. in. J. Czartoryski) oznajmili, że nie ma w ogóle mowy o reformie politycznej, co udowodnił już „naukowo“ poseł Milewski, a Kozłowski w polemice z przywódcą nacjonaldemokratów ukraińskich Oleśnickim, który odwołał się do „trybunału historii“, uznał, że „trybunał“ ten osądził sprawę na korzyść ich — „żywiółów zachowawczych“. Przedstawiciele rzekomo „opozycyjnych“ „demokratów bezprzymiotnikowych“ i endeków ograniczyli się jedynie do zaznaczenia swego odrębnego stanowiska i do żądania pomnożenia w przyszłej ordynacji wyborczej posłów z miast z 28 na 41.

Reprezentanci burżuazji chętnie wprawdzie widzieliby wzmocnienie swego przedstawicielstwa na terenie Sejmu, co umożliwiłoby im osiągnięcie przewagi nad obszarnictwem w życiu politycznym kraju, ale przed ostrzejszym wystąpieniem powstrzymywała ich obawa, aby poważniej-

⁴⁴ „Sprawozdania stenograficzne...“, posiedzenie z dn. 23 listopada 1905 r., s. 3502 i nn.

sza zmiana w systemie wyborczym nie dała jakichkolwiek możliwości wprowadzenia do Izby posłów szermujących radykalną frazeologią. Zgodnie z takim nastawieniem stronnictwa burżuazyjne w Sejmie gotowe były pójść na jak najdalej idący kompromis z konserwatystami i skłonne były zadowolić się jedynie pewnym zmniejszeniem rażącej dysproporcji między reprezentacją obszarnictwa a przedstawicielstwem politycznym bogatej burżuazji. W myśl wniosku „demokratów bezprzymiotnikowych“ i endeków kuria obszarnicza miałyby i nadal przewagę nad kurią burżuazji miejskiej w stosunku cyfrowym 44 : 41 mandatów.

Nawet jednak w akcji „na rzecz“ tak dalece kompromisowego wniosku z punktu widzenia interesów swej klasy reprezentanci burżuazji nie zdobyli się w stosunku do frakcji konserwatywnych na nic więcej niż na metody „łagodnej perswazji“. To było wszystko, na co odważyła się „demokratyczna opozycja“.

Z całości dyskusji wynikało natomiast jasno, że wszystkie zewnętrzne gesty opozycyjne tzw. „lewicy sejmowej“, o pozorach postępowości, wynikają z odmiennych zapatrywań tych stronnictw na sprawę pacyfikowania radykalnych tendencji szerokich rzesz społeczeństwa, a równocześnie że są odzwierciedleniem obawy oderwania się od nastrojów mas ludowych i nie mają wskutek tego żadnych szans wywarcia poważniejszego wpływu na tok obrad nad reformą. Stwierdził to wyraźnie Stapiński mówiąc, że „panowie ustąpią dopiero pod przymusem, a w tej chwili go nie ma“⁴⁵.

*

Rzeczywiście, w sytuacji, jaka się wytworzyła, rzeczą konieczną było jak najsilniejsze zastosowanie owego „przymusu“, nadanie wyraźnie przejawiającemu się żywiołowemu prądowi mas ludowych, wrogiemu anachronizmom polityczno-ustrojowym kształtów prawdziwie rewolucyjnej presji, jedynie zdolnej skłonić rządzącą klikę obszarniczą do ustępstw na rzecz demokracji.

W tej sytuacji parlament mógł się przy tym stać trybuną agitacyjną i odskoczną do dalszej akcji stronnictw — socjaldemokratycznego i ludowego, której bezpośrednim celem byłaby demokratyzacja Sejmu krajowego. Już kampania wyborcza 1907 r. dawała doskonałą sposobność do szerzenia myśli socjalistycznej wśród proletariatu, inteligencji i chłopstwa pracującego. Zwłaszcza partia skupiająca w swych szeregach proletariat powinna była stanąć na czele walki o demokrację, nie zaniedbując przy tym wyjaśniania ostatecznych celów walki, propagowania podstawowego zadania klasy robotniczej. Kampanię wyborczą mogła zatem i powinna była wykorzystać partia robotnicza dla wychowywania mas, dla przyspieszenia procesu ich dojrzewania ideologicznego, co dokonać się mogło poprzez wpajanie masom proletariackim przekonania, że reforma demokratyczna stanowi środek zdolny jedynie przyspieszyć chwilę zbrojnej przemocy klas niewolnych i wyzyskiwanych — moment rewolucji społecznej, ale że reforma taka w żadnym wypadku nie może owej zbrojnej przemocy zastąpić.

⁴⁵ Tamże, s. 3519.

Tymczasem PPSD prowadząc akcję za wprowadzeniem w życie sejmowej reformy wyborczej wychodziła z wręcz odmiennych założeń ideologicznych. Już w czasie wieców za reformą wyborów do parlamentu na jesieni r. 1905, a zatem w okresie szczególnie silnego wzrostu nastrojów rewolucyjnych w Galicji, przywódca partii Daszyński stwierdzał, że celem walki o reformę jest „przykrojenie i zreformowanie [państwa] stosownie do żądań ludowych“, choć jeszcze groził rozbiciem monarchii w razie stanowczego sprzeciwu sfer rządzących wobec postulatów zmiany ordynacji wyborczej⁴⁶.

Podobne groźby milkną natomiast w późniejszym okresie walki o reformę, na początku r. 1907. Wówczas to w szeregu artykułów partia socjaldemokratyczna wysuwa hasło „zasadniczego przeobrażenia“ wszystkich ciał ustawodawczych, a za podstawowy środek do urzeczywistnienia tego postulatu uważa zwycięskie przeprowadzenie wyborów do parlamentu. Tak na przykład „Prawo Ludu“ w artykule za reformą sejmową pt. „Czekają nas nowe trudy“ zwracając uwagę na niezwykle ciężkie położenie mas pracujących w Galicji, zwłaszcza biednego chłopstwa, stwierdza, że „trzeba im przypomnieć, tym szlachcicom, czy wiedzą, jak ten lud jest wyzyskiwany i poniewierany na każdym kroku od różnych pasożytów i nicponiów fabrykantów, obszarników itd. Trzeba im przypomnieć o tym, iż tysiące biednego ludu ucieka przed tyfusem głodowym do Prus, Saksów, Danii, Ameryki...“. A w jaki sposób należy o tym „przypomnieć“ klasie rządzącej? Jak zadokumentować walkę z uciskiem? Na to znajduje „Prawo Ludu“ odpowiedź w jednym zdaniu: „Teraz im trzeba przypomnieć i odpłacić raz na zawsze przez powszechne głosowanie!“. Rada zatem „prosta“ i „jasna“; w odpowiedzi na wielowiekowy ucisk i gwałty klasy rządzącej należy zareagować... kartką wyborczą w powszechnym głosowaniu. Innych rad „Prawo Ludu“ nie daje, na tym ogranicza swe wywody na temat akcji za czteroprzymiotnikowym prawem wyborczym⁴⁷. Jak natomiast stwierdza inny artykuł w tym samym numerze pisma, dotychczasowa krzywda polityczna, zła i niesprawiedliwa ustawa wyborcza bardziej jątrzy niż wyjątkowe, choćby najsurowsze ustawy. Ludzie rządzący krajem zdają się zapominać o tym, jak również o tym, że „zaprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania obecnie uwolni kraj od długich i ciężkich walk politycznych, od wstrząśnień wielkich i agitacji, a zapewni spokojny, pokojowy rozwój innych klas, tak samo jak i pokojowy rozwój mas ludowych⁴⁸.

W świetle tych artykułów widzimy zatem jasno, do jakich celów służyć miała partii reforma; miała się ona stać dla mas ludowych ostatecznym etapem walki, po której nastąpi „pokojowy rozwój klas“. O tym, że propaganda tego rodzaju musiała hamować proces emancypacji ideolo-

⁴⁶ W czasie demonstracji za reformą wyborczą w Krakowie 15 października 1905 r. Daszyński mówił: „Państwo austriackie przeszkadza nam organizować się, robi z nas anarchistów [sic] z jednej, a lokai serwilistów z drugiej strony. Nie dbamy o czarnego orła, ale o moralny porządek w państwie [sic!]: albo je rozbić, albo przykroić i zreformować stosownie do żądań ludowych“, zob. „Naprzód“ z dn. 16 października 1905, skonfiskowany nr 284. Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Kraków dalej cytowane — WAP Kr., Akta Krajowego Sądu Karnego, Sprawy Prasowe, fasc. 609.

⁴⁷ „Prawo Ludu“ z dn. 18 stycznia 1907, skonfiskowany nr 3, skonfiskowany artykuł o reformie wyborczej pt. *Czekają nas nowe trudy*.

⁴⁸ Tamże, *Żądamy reformy wyborczej do Sejmu*.

gicznej szerokich rzesz społeczeństwa spod wpływów obszarniczo-burżuazyjnych, nie można chyba wątpić. Paraliżowała ona walkę o nową reformę ograniczając ją do form czysto legalistycznych, pozbawiając natomiast rozmachu rewolucyjnego.

W innych artykułach prasowych i wypowiedziach przywódców partii podkreślano również konieczność prowadzenia kampanii na rzecz reformy sejmowej, na rzecz demokratyzacji kraju (w drobnomieszczańskim znaczeniu tego słowa), konieczność walki ze szlachetczyzną i klerykalizmem oraz podniesienia ludu pracującego pod względem ekonomicznym i kulturalnym na poziom „godny nowożytnego narodu“, ale rzadko wspomniano o ostatecznym celu proletariatu ani nie wyjaśniano istoty klasowej państwa burżuazyjnego, istoty, której nie mogą zmienić żadne reformy, tylko „przemoc społeczna“.

Lansowano natomiast pogląd, że reforma wyborcza jest w stanie zapewnić ludowi polskiemu i ukraińskiemu w Galicji „rzetelny narodowy samorząd“ oparty na zasadach demokracji⁴⁹. I tu zatem nie może być mowy o wyjściu przez partię poza krąg światopoglądu burżuazyjnego. Podobnie ujmowali zagadnienie reformy ludowcy. „Czeka nas znowu bardzo ważna rozprawa — pisał „Przyjaciół Ludu“. — Musimy zburzyć ostoję przywilejów i rządów szlacheckich, sejm kurialny, a zaprowadzić na to miejsce sejm ludowy. Tak zostać nadal nie może, aby dwa tysiące bankrutujących obszarników miało w Sejmie — jak teraz — przeszło stu posłów, a sześć milionów chłopów zaledwie kilku. Winna temu haniebna, niesprawiedliwa i zabójcza ustawa sejmowa, więc musimy żądać zmiany tej ustawy“. Następuje tu żądanie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, analogicznego jak do parlamentu, które ma stanowić najlepsze lekarstwo na wszystkie niedomagania ustroju społecznego⁵⁰.

Równocześnie przystosowując się do nastrojów nurtujących masę ludności, szczególnie wrogich politycznym przywilejom obszarnictwa i bogatej burżuazji PSL, a zwłaszcza PPSD organizowała liczne wiece robotnicze i chłopskie, gdzie wśród entuzjazmu zgromadzonych tam robotników, chłopów, drobnomieszczań i inteligentów uchwalano rezolucje domagające się jak najrychlejszej demokratyzacji sejmowej ordynacji wyborczej.

Oczywiście oba te stronnictwa reprezentujące lewe skrzydło obozu burżuazyjnego były zainteresowane w zaprowadzeniu powszechnego głosowania, które umożliwiłoby im zajęcie poważnej pozycji na terenie Sejmu, pomiędzy jednak PSL a PPSD zarysowywała się i pogłębiała w ciągu lat 1905—1907 coraz wyraźniejsza różnica w ich stosunku do rządzącej krajem kliki obszarniczej. Kierownictwo partii ludowej, które w r. 1907 przybrało postawę zdecydowanie kapitulancą i nawiązało pertraktacje z obozem rządzącym, w miarę jak finalizował się sojusz polityczny z konserwatystami, wyrzekło się stopniowo walki o demokratyczne prawo wyborcze; natomiast egzekutywa partii socjaldemokratycznej prowadziła nadal kampanię na rzecz sejmowej reformy wyborczej.

Reforma ta — jak wmawiano masom — nie tylko odsunęłaby od wła-

⁴⁹ „Naprzód“, z dn. 2 marca 1907, nr 61.

⁵⁰ „Przyjaciół Ludu“ z dn. 4 sierpnia 1907, nr 32, oraz z dn. 22 września 1907, nr 39.

dzy obszarnictwo galicyjskie, ale umożliwiłaby ludowi pozyskanie „ważnego wpływu na rządy w kraju“⁵¹.

Na wiecach organizowanych przez partię w toku kampanii wyborczej do parlamentu, poruszając sprawę zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, starano się sugerować zebrany, że szerokie masy „dziś już mają broń przeciw złemu wszystkiemu“ w postaci powszechnego i tajnego prawa głosowania do Rady Państwa⁵².

Jak zatem wynika z powyższych wywodów, powszechne prawo wyborcze do Sejmu dane masom miało spełniać w stosunku do instytucji autonomicznych taką samą funkcję „broni przeciwko wszelkiemu złu“, jaką już rzekomo spełniała wobec organów ogólnopństwowych nowa parlamentarna ordynacja wyborcza.

Atakując tedy przywilej polityczny, angażując się w walce o cztero-przymiotnikowe prawo wyborcze PPSD zarazem idealizowała demokrację burżuazyjną, co utrudniało masom rozpoznanie eksploatorskiego charakteru tego typu rządów, hamowało proces emancypacji ideologicznej robotnika i chłopca pracującego, zwiężało zakres walki masowej poprzez rozsiewanie iluzji, że najskuteczniejszą bronią w rękę ludzi pracy staje się kartka wyborcza w powszechnym głosowaniu.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiało się stanowisko „stronnictw opozycyjnych“ na początku r. 1907 w kwestii reformy sejmowej. Stanowisko to, oddziaływające demobilizująco na masy, stawiające znak równania między przeprowadzeniem reformy a przeobrażeniem istoty klasowej rządów w Galicji, obiektywnie biorąc było na rękę klasie rządzącej. Oczywiście inną taktykę próbowały stosować kierunki polityczne, znajdujące się bardziej „na prawo“ wśród obozów politycznych kraju, otwierające działające w duchu interesów obszarnictwa i burżuazji. Narodowa demokracja zaczynała zachowywać się podobnie jak w okresie walki o zmianę ordynacji wyborczej do Rady Państwa. Sprawę reformy stronnictwo to usiłowało zepchnąć na plan drugi, wysuwając jako zadanie zasadnicze kwestię rozszerzenia autonomii, oczywiście nie takiej, jaką propagowała prasa socjaldemokratyczna, oznaczałoby to bowiem dopuszczenie do współdziałania w rządach nad krajem elementów drobnoburżuazyjnych, ale takiej, którą posługiwała się dotychczas szlachta i szczytowe warstwy burżuazji galicyjskiej. Endecy głosili, że na przeprowadzenie reformy wyborczej jest czas dopiero po urzeczywistnieniu postulatów umożliwiających „wyodrębnienie“ kraju, co formułował zjazd stronnictwa

⁵¹ Oto jakie wskazówki dawał Daszyński zebrany na wiecu: „Starajmy się zniszczyć tę zebraną bandę szlachty tam w Wiedniu i w Sejmie, aby we Lwowie nie świeciły szkarłaty i buty żółte, ale niebieska bluza robotnicza, aby tam zajaśniała“. W jaki sposób miało się dokonać to „zniszczenie“ szlachty? „Potrzeba, aby nas weszło [do Sejmu po przeprowadzeniu zmian w ordynacji wyborczej — J. B.] 50 najmniej — dopiero usuniemy to szlachectwo, aż rząd będzie się z nami liczył i uwzględnił nasze żądania...“ Partia zatem identyfikując się z masami ludowymi obiecywała im osiągnięcie „wpływu na rządy“ w wyniku realizacji zmian w ordynacji wyborczej i po wprowadzeniu do ciała ustawodawczego kilkudziesięciu posłów socjaldemokratycznych. Cyt. na podstawie relacji policji z zebrania PPSD, odbytego w dniu 22 kwietnia 1907 r. w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej, zob. WAP Kr. St. G. Kr., Dyr. Pol. 215.

⁵² Zob. Sprawozdanie polic. z przemówienia Daszyńskiego na zebraniu w Dębniakach w dn. 14 kwietnia 1907 r., WAP Kr. St. G. Kr., Dyr. Pol. 215.

narodowo-demokratycznego odbyty w dniach 2 i 3 lutego 1907 r. we Lwowie.

Zjazd polecił posłom należącym do stronnictwa opracować i przedstawić Sejmowi wnioski w sprawie rozszerzenia autonomii kraju. Miały one obejmować te wszystkie reformy, które dadzą się przeprowadzić w drodze ustawodawstwa krajowego, a w szczególności „zabezpieczenie“ zwoływania corocznego sejmu i minimalnego trwania sesji sejmowych, przyznanie marszałkowi, namiestnikowi i ministrowi do spraw galicyjskich prawa zatwierdzania i kontrasygnowania ustaw krajowych, ponadto przyznanie Sejmowi prawa kontrolowania władz administracyjnych i pociągania namiestnika do odpowiedzialności, rozszerzenie autonomii finansowej Sejmu i kompetencji Rady Szkolnej Krajowej, wreszcie utworzenie Krajowego Trybunału Administracyjnego.

Stanowisko endeków było zatem jasne. Zmierzało ono do tego, aby umocnić system rządów obszarniczych w kraju poprzez „rozszerzenie autonomii“ pojętej jako bardziej wsteczny i dokuczliwy dla mas aparat ucisku niż liberalniejsze centralne instytucje państwowe.

Jednocześnie tą drogą — poprzez związanie i uzależnienie kwestii zmiany ordynacji wyborczej od szeregu zmian polityczno-ustrojowych w innej, odrębnej dziedzinie — usiłowano odsunąć reformę sejmową na czas bliżej nie określony.

Ów manewr polityczny idący w sukurs skrajnej reakcji starano się umotywić w oczach szerokich rzesz społeczeństwa rzekomymi „korzysciami“ „dla rozwoju praw narodowych“ w razie realizacji tych postulatów.

Z odmiennych nieco założeń wychodzili „starzy demokraci“ rzucając w dalszym ciągu hasła bardziej liberalne, uznające w tym okresie potrzebę szybkiego przeprowadzenia reformy. „Nowa Reforma“ wyraźnie ostrzegała klasę rządzącą przed niebezpieczeństwem całkowitego negowania tej kwestii, bo to mogłoby spotęgować wrzenie wśród mas. Pismo stwierdzało natomiast, idąc w tym za PPSD, że „Polacy muszą pogodzić się z myślą zwiększenia liczby posłów ruskich w Sejmie, tak jak oswoili się z nowymi mandatami ruskimi do parlamentu“. „To nie narazi jeszcze na szwank miarodajnych interesów polskich, natomiast stan faktyczny w Sejmie czyni ujmę największą, bo krzywdzi lud polski wykluczając go od udziału w pracach najwyższej reprezentacji autonomicznej kraju“⁵³.

Ta wypowiedź pisma związanego z „demokratami bezprzymiotnikowymi“, czytanego głównie przez zachodnio-galicyjskie warstwy drobnej i średniej burżuazji świadczyła, że wśród elementów tych przeważało przekonanie o konieczności zmian w składzie osobowym Sejmu w celu zapewnienia w Izbie przewagi politycznej burżuazji nad obszarnictwem. Oczywiście burżuazja zachodnio-galicyjska czując się mniej zagrożoną „niebezpieczeństwem ukraińskim“ skłonniejsza była do pewnych, niewielkich zresztą ustępstw na rzecz Ukraińców aniżeli silniej ulegające prądowi skrajnie nacjonalistycznemu polskie koła burżuazyjne w Galicji wschodniej. O tym jednak, że i liberalizujące frakcje polityczne nie były zdolne do konsekwentnej akcji na rzecz reformy, świadczy fakt, iż

⁵³ „Nowa Reforma“ z dn. 21 stycznia 1907 r., nr 34.

reprezentanci „demokratów“ w Sejmie przeszli — praktycznie biorąc — do obozu jej wrogów.

Ta sama „Nowa Reforma“ biadoliła, że „niestety“ „demokratyczna“ frakcja poselska faktycznie blokowała się w Izbie (podobnie jak endecy) z większością konserwatywną i klerykalnym „Centrum Ludowym“, co „źle wróżyło w przyszłości dziełu, które zawyrokuje o stosunkach socjalnych i politycznych w Galicji“⁵⁴.

Ułatwiał to frakcjom konserwatywnym spychanie sprawy reformy z porządku obrad sejmowych. Konserwatyści bowiem obu odłamów, wobec silnego poruszenia opinii publicznej w kraju, która domagała się gruntownego przeobrażenia składu społecznego Sejmu, nie mogąc się zdobyć na otwarte utracenie reformy postanowili kontynuować taktykę ustawicznego odwlekania tej sprawy. Wychodzili przy tym z założenia, że nacisk mas w tym kierunku może się zmniejszać, a szlachta „przeciekawszy“ najgroźniejszy dla niej okres zdolna będzie utrzymać swój „stan posiadania“ w Sejmie. Toteż marszałek Stanisław Badeni otwierając sesję sejmową w r. 1907 zaznaczył już z góry, że Sejm czeka wiele pracy. Przede wszystkim Izba winna uchwalić nową ustawę drogową opartą na zniesieniu świadczeń w naturze i pociągającą do większych niż dotychczas podatków miasta i obszary dworskie, co jest rzeczą niezbędną. Marszałek wyraził przekonanie, że „tak względy rzeczowe jak dbałość o harmonię społeczną [podkreślenie — J. B.] skłonią tę Wysoką Izbę do przyjęcia proponowanej ustawy“⁵⁵.

Inny znowu przywódca konserwatywny — Hupka wypowiedział się na łamach „Czasu“ za niezwłocznym zreformowaniem ustawy łowieckiej⁵⁶. Dotychczasowy stan rzeczy w tej dziedzinie nazwał „anachronizmem feudalnym“, co brzmiało bardzo radykalnie w ustach „ortodoksyjnego“ konserwatysty.

Tak więc sprawa reformy sejmowej zrodziła nowych „oredowników“ pozornie troszczących się o interesy chłopskie, a faktycznie dążących do zbudowania sztańca przeciwko radykalnym nastrojom chłopstwa w drodze częściowych ustępstw w niektórych kwestiach ekonomicznych.

Aby zepchnąć reformę wyborczą całkowicie z porządku dziennego wiosennej sesji Sejmu (r. 1907), wysunięto również szereg innych zagadnień, które w ciągu 40-letniej działalności szlacheckiego Sejmu nie mogły doczekać się załatwienia. Postanowiono wystąpić z projektami rozszerzenia kompetencji Rady Szkolnej, reformy seminariów nauczycielskich, ustawy o języku „we władzach autonomicznych“, podwyższenia płac nauczycielskich oraz regulacji rzek galicyjskich. Co zaś do reformy wyborczej mowy zarówno marszałka, jak i namiestnika Potockiego sugerowały, aby kwestii tej nie załatwiać zbyt pochopnie i radziły, aby sprawą tą zająć się dopiero w jesieni na specjalnie zwołanej w tym celu sesji⁵⁷.

Wywody te zostały poprzedzone kampanią prasową dzienników konserwatywnych. „Czas“ nawoływał, aby nie spieszyć się zbyt z refor-

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ „Protokoły z III sesji 8 periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji...“ z r. 1907, posiedzenie 1—23, od 14 lutego do 19 marca 1907 r., t. I, s. 4. i nn.

⁵⁶ „Czas“ z dn. 20 lutego 1907, nr 42.

⁵⁷ „Protokoły...“ loc. cit.

mą, bo są inne, ważniejsze sprawy do załatwienia. „Życzymy Sejmowi, aby niebezpieczeństwa grożącego wskutek przedłożenia już teraz reformy wyborczej uniknął i aby ją się spełnienia zadań, których taka mnogość przed nim się rozciąga. Osiągnięciem to być może, jeżeli Sejm ograniczy się do przekazania projektu reformy wyborczej Komisji, a ta całą merytoryczną dyskusję odłoży do jesieni“⁵⁸. W tym świetle jasny się staje plan konserwatystów, którzy chcieli następną sesję sejmową z reformą na porządku dziennym odbyć dopiero w jesieni, wtedy gdy już wybory do parlamentu i związane z tym faktem ogólne podniecenie nastrojów w społeczeństwie należeć będą do przeszłości. Sądziło przy tym, że wówczas będą już dostatecznie zorientowani, czego mają się spodziewać po powszechnym głosowaniu. Wreszcie pragnęli o ile możliwości „rozszerzyć autonomię“, umocnić prerogatywy instytucji autonomicznych w celu utrudnienia kontroli nad nimi w razie ewentualnej radykalnej reformy sejmowej ordynacji wyborczej. Konserwatyści uważali — nie bez słuszności — że wzrosną wtedy ich siły i jeszcze skuteczniejszą niż dotychczas będą się mogli opierać „krzykiem ulicy“. „Jeżeli tedy reforma nie zostanie przeprowadzona na tej sesji jeszcze, to nie załatwi się jej wcale albo przeprowadzi się ją w duchu wstecznym, skrajnie reakcyjnym — wywodziło pismo „demokratów“, „Nowa Reforma“. — Najpierw reforma wyborcza — potem rozszerzenie autonomii kraju lub obie te sprawy równocześnie, a nie odwrotnie; rozszerzenie autonomii bez reformy wyborczej byłoby prowokacją społeczeństwa“⁵⁹. Owych słusznie i pięknie brzmiących frazesów za reformą nie potwierdzili jednak „demokraci“ w Sejmie akcją, która by utrudniła konserwatystom zepchnięcie sprawy zmiany ordynacji wyborczej z porządku dziennego. Po mowie Badeniego nie odezwał się z ich strony żaden głos protestu.

„Walki parlamentarnej“ o reformę próbowali natomiast jeszcze ludowcy, były to już jednak ostatnie odruchy opozycyjne PSL, niemal w przededniu podporządkowania się tego stronnictwa obozowi rządzącemu⁶⁰. Zresztą zgłoszony w dniu 23 lutego 1907 r. wniosek nagły Sta-

⁵⁸ „Czas“ z dn. 15 lutego 1907, nr 38, oraz z dn. 22 lutego 1907, nr 35.

⁵⁹ „Nowa Reforma“ z dn. 16 lutego 1907, nr 78. zob. także z dn. 15 lutego 1907, nr 76.

⁶⁰ Już z początkiem r. 1907 sprawozdania konfidentów policyjnych dość obszernie donosiły, iż kierownictwo PSL nosi się z zamiarem wstąpienia do obszarniczo-burżuazyjnego Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, co oczywiście w warunkach galicyjskich było równoznaczne z wyrzeczeniem się samodzielnej polityki. Tak np. „Relacja ze zgromadzenia Nacz. Zarządu Stronnictwa Ludowego i zwołanych mężów zaufania w dniu 21 stycznia 1907 r.“ stwierdza, że pierwszym punktem porządku dziennego obrad ludowców było „stanowisko i stosunek przyszłych posłów ludowych do Koła Polskiego“, przy czym w powziętej rezolucji wyrażono „uznanie i potrzebę solidarności reprezentacji polskiej i konieczność wstąpienia posłów ludowych do Koła Polskiego, jednakowoż pod warunkiem, że Koło zapewni bezwzględnie popieranie postulatów ludowych“. Oczywiście to ostatnie stwierdzenie było frazesem, który wstawiono do rezolucji w obawie przed silniejszą jeszcze opozycją w łonie stronnictwa. Obawiając się takiej opozycji Stapiński wygłosił demagogiczną mowę, w której „sprzeciwiał się solidarności z Kołem [!] nie ufając i krytykując panujące w Kole stosunki, lecz — jak zaznaczał — potrzebę wstąpienia do Koła opierał na niezbędnej solidarności reprezentacji polskiej [sic!]“. Mimo to mowa Stapińskiego wywołała oburzenie większości zebranych. W dalszym ciągu relacji z powyższego zebrania Dyrekcja Policji Krakowskiej donosiła. Prezydium Namiestnictwa, że „Sta-

pińskiego mający na celu przyspieszenie uchwalenia reformy wyborczej nie uzyskał poparcia żadnego z innych „opozycyjnych“ klubów sejmowych, a działo się tak pomimo szumnych deklaracji tych ugrupowań na rzecz reformy w prasie i na wiecach partyjnych. W głosowaniu odrzucono też nagłość wniosku wszystkimi głosami przeciw czterem głosom ludowców⁶¹.

Konserwatyści triumfowali całkowicie, zyskując przy zepchnięciu z porządku dziennego sprawy reformy wyborczej również pomoc ze strony stronnictw burżuazyjnych. Mogli teraz z całym spokojem ułożyć na posiedzeniu Wydziału Krajowego w dniu 27 lutego 1907 r. reakcyjny projekt ordynacji wyborczej i bez osłonek forsować tezę, że sprawa reformy aktualna będzie dopiero w jesieni na specjalnie zwołanej w tym celu sesji.

Sam projekt nie różnił się w głównych punktach od tych zasad, które sformułował Badeni w swej mowie z okazji otwarcia Sejmu. Zasada, aby w żadnym wypadku nie dopuścić do zmajoryzowania klas posiadających, przede wszystkim zaś obszarników, stosowana była z całą bezwzględnością. Zgodnie z tym projekt Wydziału Krajowego zachowywał z dotychczasowej ordynacji podział na kurie, pośredniość i jawność wyborów, a wprowadzał nową kurie — „uzupełniającą“ (10 mandatów), która według osobistego pomysłu Badeniego nie byłaby kuria powszechną, lecz uprawniającą do głosowania jedynie tych, którzy prawa tego nie mają w żadnej innej kurii; byłyby to jednak tylko osoby płci męskiej, o ukończonych 24 latach (podobnie jak w głosowaniu do parlamentu), zamieszkałe co najmniej przez 2 lata na terenie tej samej terytorialnej jednostki administracyjnej (o tzw. 2-letnim „zasiedzeniu“ w gminie).

Rzecz ciekawą i wielce dla mentalności kół obszarniczych charakterystyczną jest sposób motywacji Wydziału Krajowego w sprawie projektu.

W związku z tym należy przypomnieć stan faktyczny, jaki istniał w czasie wyborów do Rady Państwa w grudniu 1900 r. Wówczas to mężczyzn powyżej lat 24, posiadających prawo wyborcze w ówczesnej V kurii, liczono w Galicji 1 302 476⁶². Z całej tej liczby wyborców do parlamentu 599 521 osób miało jednocześnie prawo wyborcze do Sejmu, pozostałe 702 955 praw tych nie posiadało. Według zatem statystyki powyższej 599 000 ludności uprawnionej do głosowania wybierało w r. 1907

piński wygłosił dłuższą mowę przeciw Radzie Narodowej i Kołu krytykując panujące w Kole stosunki i rządy szlacheckie, w dalszych atoli wywodach, k t ó r e u w i ę k s z o ś c i z e b r a n y c h w y w o ł a ł y z d u m i e n i e n i e i g ł o ś n e p r o t e s t y [podkreślenie — J. B.], znacząc potrzebę solidarności z Kołem, co atoli mogłoby jedynie wtedy nastąpić, gdyby Koło Polskie zapewniło z góry posłom ludowym bezwzględne poparcie postulatów ludowych“, WAP Kr. St. G. Kr., Dyr. Pol. 98.

⁶¹ Stapiński nazajutrz po oświadczeniu marszałka, tj. 15 lutego 1907 r. zgłosił imieniem ludowców wniosek nagły treści następującej: „Poleca się Wydz. Krajowemu, aby w terminie nieprzekraczalnym do dnia 23 lutego 1907 przedłożył Sejmowi projekt ustawy wyborczej dla wyborców sejmowych na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Liczba posłów sejmowych w tym projekcie nie może przekraczać teraźniejszej cyfry 161“, zob. „Protokoły...“ z dn. 16 lutego 1907, s. 13.

⁶² Zob. „Wiadomości Statystyczne“ t. XXIII, z r. 1908.

posłów 149, a wraz z wirylistami miało 161 przedstawicieli w Sejmie, natomiast według nowego projektu miałyby ich... 169.

Są to cyfry oburzające! Przecież już przy tworzeniu V kurii wyborczej do parlamentu o 10 lat wcześniej (r. 1897) kuria ta otrzymała w Galicji 15 mandatów, teraz zaś otrzymałaby tylko 10...?

Ale Wydział Krajowy takimi kwestiami się nie przejmował. Rozmawiał on mniej więcej w sposób następujący: Na Morawach na 149 posłów obieralnych przypadało w r. 1890 na V kurie 20 mandatów. W Galicji jest obecnie także 149 posłów obieralnych (w myśl nowego projektu miało ich być przecież 169!), ale tutaj nie ma to być kuria powszechnego głosowania, lecz „uzupełniająca klasa wyborcza“; dlatego też trzeba jej dać tylko połowę mandatów, tj. 10. Tylko Lwów i Kraków (z Podgórzem) miałyby w tej nowej kurii wybierać bezpośrednio; w pozostałych okręgach potwornej wielkości, na które podzielono by cały kraj, miały obowiązywać prawyborcy, „tym więcej — jak nadmieniał Wydział Krajowy — wobec pozostawienia pośrednich wyborów w kurii wiejskiej“.

Nadto w nowej kurii „uzupełniającej“ uzależniono jeszcze prawo wyborcze od dwuletniej osiadłości w gminie. W V kurii „badeńowskiej“ wystarczała tylko półroczna osiadłość, a przy powszechnym prawie wyborczym do parlamentu — jednoroczna, natomiast „polski Sejm“ chciał uszczęśliwić masy ludowe aż dwuletnią osiadłością!

W każdym kierunku projekt Wydziału Krajowego nosił na sobie piętno ciemnego wstecznictwa. Jaskrawym dowodem tego było stanowisko Wydziału Krajowego wobec jawności głosowania. „W kwestii jawności lub tajności głosowania ani Sejm wspomnianej na wstępie uchwały [w sprawie reformy wyborczej z jesieni r. 1905 — przypis J. B.] nie dał żadnej wskazówki, ani też Komisja Administracyjna w swoim sprawozdaniu nie objawiła swojego zapatrywania. Wydział Krajowy mniema, że nie zachodzą w tym względzie powody do zmiany przepisów dotychczasowych, obowiązujących dla wszystkich kurii zarówno, a to tym bardziej, że możliwe niekorzyści głosowania będą uchylone przez postanowienia nowej ustawy z dnia 26 stycznia 1907 r... o ochronie wolności wyborów“.

Według zatem tych wywodów ta sama ustawa, która była stworzona właśnie w celu wzmocnienia terroru i presji wobec społeczeństwa, miała „uchylić możliwe niekorzyści jawności głosowania“⁶³.

Tendencja zasadnicza „reformy“ idącej jak najdalej po myśli konserwatystów była więc jasna: zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania przeciwstawiono z całą bezwzględnością wybory o zgoła odmiennych przymiotnikach — jawne, kurialne, cenzusowe, pośrednie.

Oczywiście reforma pojęta w duchu tak skrajnie reakcyjnym musiała się spotkać z potężną falą oburzenia w najszerszych warstwach społeczeństwa. Toteż w Sejmie wobec „nawału spraw“ postanowiono ostatecznie utracić tę sprawę w bieżącej sesji. Już 12 marca 1907 r. wyłoniona przez Sejm Komisja dla Reformy Wyborczej ogłosiła komunikat, że „wobec zapowiedzianego przez rząd na jesieni br. dalszego ciągu sesji sejmowej celem załatwienia sprawy sejmowej reformy wyborczej Komisja na

⁶³ Zob. Projekt Wyzd. Krajowego i jego motywację, alegat 85 do 4 posiedzenia z dnia 21 lutego 1907 r. „Sprawozdania stenograficzne...“ z r. 1907.

wczorajszym posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie odroczyć dalsze obrady i prace swe tak przeprowadzić, by przygotować projekt reformy wyborczej sejmowej na sesję jesienną“⁶⁴.

Jednocześnie konserwatyści rozpoczęli starania, aby mimo niewyczerpania wszystkich innych spraw przewidzianych do załatwienia przez Sejm, sesję wiosenną co rychlej zamknąć, tak aby można było sesję jesienną, rzekomo zwołaną dla uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, wypełnić niekończącymi się projektami ustaw. Była to wyraźna oznaka, że szlachta nie myśli dopuścić do wniesienia reformy na obrady. Z tego właśnie względu sesję (która rozpoczęła się 14 lutego i trwała bardzo krótko, bo tylko do 19 marca) zamknięto, i to pomimo faktu, że Sejm nie załatwił kilku spraw wielkiej wagi, a wielu pozbył się z pośpiechu.

„Zamknięcie Sejmu — pisała „Nowa Reforma“ — było dla opinii publicznej jedną z tych zagadek, które tylko w galicyjskich stosunkach wytwarzać się zwykły. Trudno bowiem było przypuścić, aby rząd zamykał obrady Sejmu bez porozumienia się z jego większością. Dlaczego zatem 19 marca musiał być koniecznie i nieodwołalnie tym terminem, poza który nie mogły sięgnąć prace sejmowe? Żadne nadzwyczajne okoliczności nie narzucały tego terminu; ani parlament nie czekał na zwołanie, ani nie zamącały toku obrad sejmowych wybory. Przeciwnie, jak na aureę przedwyborczą i wielce drażliwą kwestię ukraińską obrady sejmowe miały przebieg względnie spokojny. Skąd więc ten pośpiech nerwowy, aby już 19 marca zamknąć względnie odroczyć [sesję] do jesieni i ani jednego dnia dłużej nie pracować?“⁶⁵.

Istotnie — pośpiech ten, zwłaszcza na ostatnim posiedzeniu, wydał się dziwny nawet posłom umiarkowanie konserwatywnym. Bez żadnego istotnego powodu przerwano w sposób mechaniczny, rzec można, wprost nieprzyzwyczajony drugie czytanie ustawy górniczej, mającej wielkie znaczenie dla przemysłu naftowego.

Odroczenie sesji było tedy koteryjnym wybiegiem w celu odwleczenia reformy przynajmniej do jesieni, co w istniejącej sytuacji oznaczało jej zaprzepaszczenie. Konserwatywna większość i sekundujące jej stronnictwa burżuazyjne chciały po prostu czekać na osłabienie fali ruchu rewolucyjnego, który przeforsował nową ordynację wyborczą do parlamentu, jak również pragnęła przekonać się, co przyniesie wynik pierwszych czteroprzymiotnikowych wyborów do tegoż ciała ustawodawczego. Od tych dwu czynników zależało przekonanie kliki rządzącej, czy i w jakim stopniu powszechne głosowanie godzi w dotychczasowy stan posiadania konserwatystów — czy zatem zagrożony jest „bezpieczny dach“, nad głowami obszarników w Sejmie galicyjskim.

*

Jak możemy zatem stwierdzić, reformy polityczne na terenie Galicji — zjawisko aktualne wskutek oddziaływania na ten kraj rewolucji rosyjskiej — były w rozmaity sposób zwalczane i paraliżowane przez poszczególne ugrupowania polityczne, wyrażające interesy klas posiadających.

⁶⁴ „Sprawozdania prasowe“ z dn. 13 marca 1907 r.

⁶⁵ Zob. „Głos“ z dn. 20 marca 1907, nr 79.

Na pozór najbardziej „bezkompromisowo“ zwalczały reformy stronnictwa polityczne obszarniczo-klerykalne, jako — formalnie biorąc — najbardziej zainteresowane w utrzymaniu przywileju politycznego. One to szczególnie zaciekle zaatakowały obie reformy — parlamentarną i sejmową.

Konserwatystom obu odcieni — stańczykom i podolakom — sekundo- wali szowiniści spod znaku narodowej demokracji „wzbogacając“ arsenał walki politycznej przeciwko postępowym reformom frazeologią nacjonalistyczną o potrzebie „obrony polskiego stanu posiadania“. Tak samo postępowali pseudoliberalni „demokraci bezprzymiotnikowi“ popierając reformę tylko na pokaz, a faktycznie dopomagając konserwatystom w jej utraceniu ⁶⁶.

Wszystkie te stronnictwa mniej lub bardziej jawnie występowały przeciwko reformie wyborczej osłaniając jej zwalczanie rzekomymi dążeniami do harmonijnego układu stosunków społecznych, wskazując na trudności „doraźnego rozstrzygnięcia“ tak poważnego problemu itp.

Hasła ich posłużyć miały najpierw do odwleczenia reformy sejmowej, a następnie, w ciągu dalszej akcji na rzecz zmiany ordynacji wyborczej — do zupełnego niemal utopienia postulatów demokratyzacji praw politycznych w powodzi nacjonalistycznych frazesów. Klasy posiadające usiłowały w ten sposób skierować idący z dołu żywiołowy prąd, zmierzający do demokratyzacji życia politycznego, w łóżysko waśni nacjonalistycznej; pertraktacje o reformę przybrały w myśl tych założeń charakter targów między polskimi a ukraińskimi klasami posiadającymi o procentowy podział mandatów między posłów obu narodów. Za narzędzie oddziaływania ideologicznego w rękach klas posiadających posłużyło tu w znacznym stopniu hasło walki o „wyodrębnienie“, tj. o nadanie krajowi szerszej autonomii niż ta, którą dotychczas posiadał. Szermując tym hasłem usiłowano wytworzyć wśród szerokich mas społeczeństwa złudne przekonanie, jakoby naród mógł uzyskać możliwość swobodnego, nieskrępowanego rozwoju po uzyskaniu z rąk zaborcy pewnych „koncesji“ w zakresie uprawnień narodowych i językowych. Burżuazja i obszarnictwo same rezygnując z aspiracji do niezawisłości narodowej usiłowały dać w ten sposób ujście narodowo-wyzwoleńczym dążeniom mas ludowych i próbowały je wtłoczyć w formy legalistycznej akcji na rzecz „rozszerzenia uprawnień“ instytucji autonomicznych.

Jednocześnie akcja ta miała na celu spychanie na dalszy plan postulatów ludu domagającego się postępowych reform społeczno-politycznych.

⁶⁶ O takiej taktyce i stanowisku „demokratów bezprzymiotnikowych“ wobec reformy świadczyć może najdobitniej poufna relacja Dyrekcji Policji Krakowskiej do Namiestnictwa. W relacji tej czytamy, że „sprawa reformy wyborczej do Sejmu zdaje się być na pozór *conditio sine qua non* stronnictw demokratycznych. Rozgłoszenie rzucane hasła o czteroprzymiotnikowym głosowaniu dają wrażenie ideowej i głębokiej pracy demokratów w celu zmiany ustawy wyborczej, w gruncie rzeczy jednak walczą oni o rzecz wątpliwej dla nich wartości w tym celu, aby pozyskać popularność ogółu, a z nią i mandaty na przyszłość sobie zapewnić, a działają tak odważnie, gdyż są przekonani, iż reforma wyborcza i tak w obecnej sesji sejmowej nie będzie uchwaloną...“ I dalej: „Rezultat walki — jak wyżej zaznaczono — jest przewidziany i dlatego to stronnictwo demokratyczne apeluje do opinii publicznej zanosząc przed jej forum «wśród krokodylich łez» skargi na wsteczność partii konserwatywnych“. Zob. WAP Kr. St. G. Kr. Dyr. Pol. 728, relacja komisarza Krupińskiego z dn. 7 października 1908.

Przejawiało się to szczególnie wyraźnie właśnie w zagadnieniu demokratyzacji praw politycznych, kiedy hasło „wyodrębnienia“ zastosowano jako jeden z głównych środków dywersji przeciwko reformie wyborczej — najpierw parlamentarnej, potem sejmowej. Ze szczególnym upodobaniem lansowała je skrajna reakcja zgrupowana w stronnictwach narodowo-demokratycznym i podolackim (tzw. „autonomiści“), niezależnie bowiem od wymienionych już pobudek stronnictwa te chętnie widziałyby rozszerzenie prerogatyw „władz autonomicznych“ stanowiących dla polskich klas posiadających, a zwłaszcza dla obszarnictwa, surogat własnego aparatu państwowego.

Stronnictwo lewicy burżuazyjnej — PPSD — jako najbardziej wystawione na nacisk mas, zwłaszcza proletariackich, szczególnie wrogich w stosunku do rządów obszarnictwa, o tyle modyfikowało swe stanowisko w kwestii „wyodrębnienia“, że uzależniało swą zgodę na rozszerzenie kompetencji władz autonomicznych i Sejmu krajowego od ich wcześniejszej lub równoczesnej demokratyzacji. Stanowisko to podzielali w latach 1905–1907 — jakkolwiek mniej konsekwentnie — ludowcy, a nawet część liberalizujących „demokratów bezprzymiotnikowych“, a zatem ugrupowania polityczne oparte na drobno-burżuazyjnej klienteli politycznej, na masach chłopskich, na drobnomieszczaństwie i inteligencji, tj. na tych warstwach, które podobnie jak klasa robotnicza przejawiały daleko posuniętą nieufność i nienawiść do „szlacheckiej autonomii“.

Inną pozycję zajmowały stronnictwa skrajnie nacjonalistyczne i reakcyjne, które tym chętniej szermowały sprawą „wyodrębnienia“, że dawało im to dogodną okazję do inspirowania walki narodowościowej z Ukraińcami i do utopienia demokratycznej reformy sejmowej w bagnie nacjonalistycznych sporów.

Stwierdzić trzeba, że partia poważnie zainteresowana w demokratyzacji prawa wyborczego — PPSD — coraz słabiej zwalczała te nacjonalistyczne wypaczenia, które bujnie pleniły się wokół reformy. Partia niejednokrotnie ostro występując przeciwko skrajnym szowinistom na łamach swej prasy oraz w publicznych wystąpieniach przywódców, jednocześnie — praktycznie biorąc — godziła się z faktem, że pertraktacje o reformę prowadzone w kilka lat później (po zaprzepaszczeniu sprawy reformy w latach 1905—1907) dotyczyły wzajemnego stosunku liczbowego posłów polskich i ukraińskich — przy równoczesnym niemal całkowitym odsunięciu na bok kwestii równości i powszechności prawa głosowania. Tak na przykład Daszyński na posiedzeniu Zarządu PPSD w dniu 13 lutego 1913 stwierdził, że sprawa reformy wyborczej „zależna jest od ugody Polaków z Rusinami“, przy czym nie ma widoków na jej dojście do skutku⁶⁷.

Stanowisko tej partii jest o tyle znamienne, że w ogóle uważała ona reformę za środek do rozładowywania nastrojów rewolucyjnych i... odseparowania polskich mas ludowych od sympatyzowania z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Związując rozmach walki masowej o reformę do form czysto legalistycznych i wskutek tego w ogóle unicestwiając możliwość wywalczenia

⁶⁷ Protokół z posiedz. Zarządu PPSD z dn. 23 lutego 1913 r.; cytuję na podstawie relacji Dyrekcji WAP w Krakowie.

reformy demokratycznej partia godziła się na połowiczną zmianę sejmowego prawa wyborczego, na zmianę taką, jaką pragnęły przeprowadzić burżuazyjne stronnictwa polskie i ukraińskie. Tak pojęta „reforma“ miała zostać sfinalizowana... w wyniku interwencji cesarza.

„W walce o reformę wyborczą złączyli się obecnie w cichym sojuszu socjaliści, demokraci i Rusini — wołał Daszyński na wiecu w dn. 29 września 1912 r. — Walka ta zakończy się ich zwycięstwem, p o n i e w a ż o j e j p r z e b i e g u z a d e c y d u j e m o n a r c h a [podkreślenie — J. B.]. Monarcha pragnie reformy prawa wyborczego do Sejmu, gdyż ona tylko powstrzymać może ruch rewolucyjny płynący z Rosji i przywiązać do dynastii ludność — buntowaną agitacją rosyjską“⁶⁸.

W świetle tych wypowiedzi jasne się stają poczynania partii stosującej w okresie walki o reformę w latach 1905—1907 (tj. wtedy, gdy oddziaływanie ruchu rewolucyjnego w Rosji przejawiało się szczególnie wyraźnie) w akcji „na rzecz reformy“, taktykę określoną przez innego przywódcę PPSD jako „powolną i obiektywną“⁶⁹. Nie bez wyraźnego wpływu na zakończenie fiaskiem akcji na rzecz demokratycznej sejmowej reformy wyborczej w latach 1905—1907 i na utopienie jej w ogniu sporów nacjonalistycznych było również stanowisko Stronnictwa Ludowego, które przeżywając wsteczną ewolucję ideologiczną i polityczną począwszy od schyłku r. 1905, nawiązało na przełomie r. 1906—1907 pertraktacje z obozem rządzącym przyjmując zarazem kapitulancą postawę wobec najważniejszych przejawów życia politycznego kraju⁷⁰. Oba zatem stronnictwa „opozycyjne“, roszczące sobie pretensje do reprezentowania szerokich mas robotniczych i chłopskich, szły na rękę klasie rządzącej i — obiektywnie biorąc — hamowały walkę o przemiany demokratyczne, jakkolwiek formalnie głosiły konieczność ich rychłego przeprowadzenia.

Jednakże — co należy specjalnie podkreślić — w miarę jak coraz bardziej rzucało się w oczy fiasko legalistycznej i kapitulanciej taktyki PSL i PPSD, w miarę jak rzeczą coraz bardziej oczywistą okazywała się bezpłodność poczynañ partii o charakterze liberalno-reformistycznym, w miarę jak zjawiska te docierały do świadomości szerokich mas — dokonywał się proces dalszej stopniowej radykalizacji robotnika i chłopa, co oczywiście stwarzało dogodny grunt do wyłonienia się partii rewolucyjno-klasowej na terenie późniejszej Polski południowej. Kiedy bowiem spaliły na panewce legalistyczne akcje „na rzecz reformy“, inicjowane przez socjaldemokratów i ludowców, coraz bardziej ugruntowywało się w szerokich masach przekonanie, że „reformy są możliwe jedynie jako uboczny rezultat ruchu całkowicie wolnego od wszelkiej ciasnoty reformizmu“ i że dlatego „tak martwy jest reformizm liberalny“, dlatego „tak życiową jest pogarda demokracji i klasy robotniczej dla reformizmu“⁷¹.

⁶⁸ WAP Kr. St. G. Kr., Dyr. Pol. 735, sprawozdanie konfidenta policyjnego „ze zgromadzenia ludowego odbytego w dn. 29 września 1912 r.“.

⁶⁹ WAP Kr. St. G. Kr., Dyr. Pol. 215. Relacja z konferencji zachodnio-galicyjskiej PPSD poświęconej reformie wyborczej.

„Powolną i obiektywną“ nazwał akcję PPSD w wymienionej sprawie poseł E. Bobrowski, późniejszy aktywny działacz sanacji w okresie międzywojennym.

⁷⁰ Zob. WAP Kr. St. G. Kr., Dyr. Pol. 98. Cyt. relacja z poufnego zgromadzenia członków Nacz. Zarządu PSL i mężów zaufania odbytego w dniu 20 stycznia 1907 r.

⁷¹ W. L e n i n, *Dzieła* t. 19, s. 333—334.

Podkreślić należy, że te przemiany w światopoglądzie szerokich mas Galicji, która potem w okresie II Rzeczypospolitej była jednym z najważniejszych ognisk wrzenia rewolucyjnego, znakomicie przyspieszał przed I wojną światową ruch rewolucyjny promieniujący z Rosji i Królestwa. Wbrew tendencjom czynników agenturowych, działających w ruchu robotniczym i chłopskim, starających się odgrodzić robotnika i chłopą galicyjskiego od tego wszystkiego, co się działo w najpoważniejszym ośrodku światowej rewolucji, każdorazowe wznoszenie się fali rewolucyjnej w Rosji carskiej wywoływało szeroki oddźwięk wśród polskich i ukraińskich mas ludowych zamieszkujących Galicję. Masy te z żywą sympatią i entuzjazmem śledziły wysiłki rosyjskiej i polskiej klasy robotniczej w Królestwie zmierzające do obalenia absolutyzmu carskiego. Na tym właśnie polega tak wielkie znaczenie rewolucji 1905—1907 r. dla walki polskich i ukraińskich mas Galicji o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Solidaryzując się z rewolucją rosyjską i starając się naśladować jej przykład masy te stopniowo będą coraz skuteczniej walczyły o wydobycie się z niewoli. Jeszcze bardziej wyraźnie zjawisko to przejawia się po wybuchu dwu dalszych kolejno następujących po sobie rewolucji na terenie Rosji.

Ее цель совершенно ясна, если принять во внимание что в тоже время партия большевиков готовила русский пролетариат к решающей расправе с царизмом.

Наступление германских войск и занятие ими 5 августа 1915 г. Варшавы положило предел первому периоду усердствования польской буржуазии и помещиков и их агентуры в рабочем движении на службе оккупационных империалистических держав.

Ю з е ф Б у ш к о

ОТНОШЕНИЕ ГАЛИЦИЙСКИХ ПОМЕЩИКОВ И БУРЖУАЗИИ К ИЗБИРАТЕЛЬНОЙ РЕФОРМЕ 1905—1907 ГГ.

Статья ставит себе задачей изобразить отношение польских имущих классов к вопросу политических реформ в Галиции в период 1905—1907 гг. В этот период под влиянием революции в Королевстве Польском и в России, во всей габсбургской монархии замечается очень значительный рост движения рабочих и крестьянских масс, непосредственной целью которого завоевать демократизацию избирательного закона.

Под давлением революционных выступлений трудящихся масс, во главе с пролетариатом, венские правящие круги склоняются к мнению, что необходимо согласиться на четырехградубитивное избирательное право в положении о выборах в центральный законодательный орган — парламент, что со многими впрочем ограничениями и было завершено в 1907 г.

Одновременно велась борьба за демократизацию провинциальных законодательных органов — краевых сеймов. Однако борьба эта главным образом вследствие раздробленности и слабой координации действий масс достигает едва половинчатых результатов, лишь в очень слабой степени нарушая структуру этих заповедников феодального мракобесия.

В общегосударственном масштабе в борьбе за сохранение политической привилегии особенно реакционную роль сыграло представительство польских имущих классов в венском парламенте. Польское коло, за исключением незначительной либерально-мещанской группы, яростно сопротивлялось всяким намерениям ввести всеобщий избирательный закон поступая впрочем подобно крайним австрийским консерваторам и повинистическим „пангерманцам”. Чтобы затормозить работу по делу реформы избирательного права, эти группировки выдвинули в качестве тактической увертки лозунг „выделения” Галиции, т.е. предлагали признать за ней более широкую автономию, чем та, которой Галиция пользовалась до того времени.

Однако ввиду давления придворных кругов, опасавшихся серьезных последствий дальнейшей отсрочки проведения реформы, вожди польских помещиков и буржуазии пошли на уступки и с небольшими исключениями — голосовали за парламентскую реформу. Следует впрочем заметить, что реформа эта в конечном итоге была сильно искажена путем ограничения 1) всеобщности выборов (возраст, оседлость, мужской пол) и 2) равенства (неравномерное распределение мандатов для отдельных национальностей, замысловатая „избирательная геометрия”, т. н. „мандаты меньшества” для Галиции и т. п.).

В то же время не удалось сломать куриальную структуру галицийского сейма, за что боролись в Галиции и украинские народные массы.

Это являлось результатом отсталости общественных отношений в стране, где в начале XX в. несмотря на значительные перемены в соотношении классовых

сил пролетариат был всё ещё сильно связан с мелкой буржуазией. При данном положении дел в стране не было революционно-марксистской партии, способной указать народным массам путь борьбы и руководить этой борьбой.

Вместо этого среди рабочего класса действовала насквозь реформистская мелкобуржуазная польская социал-демократическая партия, которая старалась ограничить борьбу за реформу исключительно до легальных форм, а самую сеймовую реформу считала средством способным разрядить революционное настроение масс, считала её „противоядием” растущей среди галицийских народных масс симпатии для русской революции.

Не без значения для того, чтобы загубить дело сеймовой реформы 1905-7 гг. была роль польской „людовой” партии (ПСЛ) пользующейся большим влиянием среди польских крестьян в Галиции. ПСЛ за разного рода политические подачки на рубеже 1907-8 г. подчинилась управляющей страной партии консерваторов.

Представители помещиков консерваторы не смея решиться на явный провал сеймовой реформы стараются всеми доступными средствами провести оттяжку реформы.

В этом отношении оказывают им помощь крайне шовинистические национал-демократы всё пропагандирующие лозунг „выделения” (Галиции) и стремящиеся направить вопрос реформы на путь националистических споров польских и украинских буржуазных партий.

На такую тактику изъясняют свое молчаливое согласие также галицийские либералы, хотя формально опасаясь порвать связь с массами, провозглашают необходимость быстрого проведения реформы.

Помещичьим и буржуазным партиям применяя вышеуказанную тактику, действительно удалось на некоторое время обмануть массы и отсрочить демократизацию сейма. Однако по мере того как имущие классы затягивали этот вопрос своими махинациями стало вполне ясно, что процесс освобождения рабочих и трудящихся крестьян от либерально-реформистского влияния будет в результате прогрессировать.

Так это и происходило в галицийских условиях и следует констатировать, что этот процесс весьма заметно ускоряло воздействие революционных событий в Королевстве Польском и в России.

В этом сказывалось также то огромное значение, какое имели революция 1905—1907 гг. и две последующие российские революции для борьбы польских и украинских народных масс Галиции за социальное и национальное освобождение.

Я н у ш Т а з б и р

КЛАССОВАЯ ФУНКЦИЯ КУЛЬТА ИСИДОРА ОРАТАЯ В ПОЛЬШЕ XVII В.

Эпоха католической реакции является меньше всего изученным периодом истории позднефеодальной Польши. Многочисленные труды буржуазной науки представляли собой по большей части биографии отдельных контрреформационных деятелей и не решили существенного для эпохи вопроса общественного и культурного регресса. Польская марксистская историография делает в этой области только первые шаги. К совершенно не исследованным в этом отношении вопросам принадлежит проблема социальной роли культа святых в этот период. Контрреформация используя их жития создает по ним образцы для подражания для всех сословий и общественных прослоек. Для крестьян в качестве такого

L'entrée de l'armée allemande à Varsovie le 5 août 1915 marqua le terme de cette première phase de la guerre où la bourgeoisie et la grande propriété polonaise, avec leurs agences dans le mouvement ouvrier, servaient les intérêts des états impérialistes.

J ó z e f B u s z k o

L'ATTITUDE DES GRANDS PROPRIÉTAIRES FONCIERS ET DE LA BOURGEOISIE POLONAISE EN GALICIE DANS LA QUESTION DE LA RÉFORME ÉLECTORALE DE 1905 A 1907.

L'auteur se propose de présenter l'attitude des classes possédantes polonaises en Galicie pour ce qui touchait les réformes politiques au cours des années de 1905—1907. Pendant cette période le mouvement des masses populaires tant ouvrières que paysannes sur le territoire entier de la monarchie s'avivait sous l'influence de la révolution en Russie et en Pologne Russe. Le but immédiat du mouvement était d'obtenir la démocratisation de la loi électorale.

Sous la pression de l'activité révolutionnaire des masses, avec en tête le prolétariat ouvrier, les cercles gouvernementaux de Vienne inclinaient à accepter une loi électorale introduisant le suffrage universel égal, secret et immédiat dans les élections pour le parlement, ce qui fut finalement réalisé en 1907, quoique avec bien des restrictions.

En même temps on menait la lutte pour rendre plus démocratique le caractère des corps législatifs provinciaux, c. à d. des diètes des différents pays de la monarchie Austro-Hongroise. Cependant cet effort n'était que partiellement efficace vu le défaut de coordination dans l'action de masse; il n'ébranla donc que légèrement la structure de ces places fortes de la réaction féodale.

A l'échelle de la politique générale de l'état autrichien, la représentation des classes possédantes polonaises qu'était le „Cercle Polonais” au parlement de Vienne, joua un rôle tout particulièrement réactionnaire dans la lutte pour maintenir leurs privilèges politiques (le petit groupe libéral — bourgeois faisant seul exception). Le Cercle Polonais combattait avec acharnement toute idée d'établir le suffrage universel; en cela il ne différait pas des ultra — conservateurs autrichiens et des Allemands chauvins („All-Deutsche”). En vue d'enrayer les travaux destinés à la préparation de la réforme électorale, ces partis se servaient d'une manoeuvre tactique et avançaient le projet de la „séparation” de la Galicie, c. à d. d'une autonomie plus large que celle dont ce pays jouissait déjà.

Pourtant les cercles de la cour ayant exercé une certaine pression dans la crainte des suites dangereuses que pourraient entraîner de trop longs attermoiments dans la réalisation de la réforme, les dirigeants politiques de la grande propriété foncière et de la bourgeoisie polonaises se décidèrent à des concessions et apportèrent (à quelques exceptions près) leurs suffrages à la réforme parlementaire. Il faut remarquer du reste que cette nouvelle loi électorale fut en grande partie déformée surtout par les restrictions apportées à son caractère universel (l'âge, le domicile stable, le sexe mâle) et à l'égalité du vote (le partage inégal des mandats électoraux entre les différentes nationalités, la „géographie électorale” très artificielle, les „mandats des minorités” pour la Galicie etc). On ne réussit pourtant pas à disloquer la structure curiale de la Diète provinciale de Galicie où les masses populaires polonaises et ukrainiennes avaient lutté pour l'abolir. C'était la suite des conditions sociales rétro-

grades dans ce pays où, au début du XX-me siècle malgré des modifications assez considérables survenues dans la proportion de forces des différentes classes, le prolétariat n'avait pas cessé d'être intimement lié avec les couches de la petite bourgeoisie. Dans ces conditions il n'existait pas en Galicie de parti marxiste révolutionnaire, capable de diriger convenablement le combat du peuple.

Parmi les ouvriers au contraire était actif le PPSD, parti typiquement réformiste et petit-bourgeois, qui s'efforçait de rétrécir la lutte pour la réforme électorale à des questions purement de formes légales, et considérait la réforme de la Diète simplement comme moyen utile pouvant amener la détente dans les tendances révolutionnaires des masses et servir d'antidote aux sympathies croissantes du peuple pour la révolution en Russie.

L'attitude du parti paysan (PSL) n'était pas non plus sans importance pour faire échouer la réforme de la Diète au cours des années 1905—1907; ce parti possédant une influence considérable auprès des paysans polonais de la Galicie, se soumit, moyennant quelques pourboires politiques, aux directives du parti conservateur qui gouvernait la province.

Les conservateurs, représentants politiques de la grande propriété foncière, n'osant pas faire échouer la réforme de la Diète par des démarches franches, usaient de tous les moyens de délai. Les démocrates nationaux, chauvins extrêmes, leur venaient en aide à cette occasion, mettant en avant la „séparation” de la Galicie et s'efforçant de diriger la question de la réforme dans la voie des querelles nationales entre partis bourgeois polonais et ukrainiens.

Les libéraux de la Galicie qu' on appelait „démocrates sans adjectif” donnaient une adhésion tacite à cette tactique, bien que, dans la crainte de perdre contact avec les masses populaires, ils eussent proclamé pour la forme la nécessité de réaliser au plus tôt la réforme électorale.

Les partis des grands propriétaires et de la bourgeoisie, grâce à leur tactique, purent, il est vrai, tromper le peuple pendant un certain temps et retarder la démocratisation de la Diète; il était cependant parfaitement clair que, plus leurs machinations se prolongeaient, plus les masses ouvrières et paysannes allaient se soustraire aux influences réformistes et libérales.

C'est ce qui se passa dans les conditions qui existaient en Galicie, et il s'agit de constater combien ce procès s'accélérait par les influences exercées sur le pays du côté du mouvement révolutionnaire en Russie et en Pologne Russe.

On y voit également l'importance de la révolution de 1905—1907 dans la lutte des masses polonaises et ukrainiennes en Galicie pour leur affranchissement social et national.

J a n u s z T a z b i r

LE CULTE D'ISIDORE LE LABOUREUR ET SON ROLE SOCIAL EN POLOGNE AU XVII SIÈCLE

La période de la réaction catholique est l'une des moins étudiées de l'histoire de la Pologne féodale. L'historiographie bourgeoise s'occupait surtout de la biographie des hommes engagés activement dans le mouvement de la Contre-Réforme; aussi n'ont ils pas contribué à résoudre le problème de la régression sociale et culturelle, et notre historiographie marxiste n'a fait encore que les premiers pas dans cette direction. Le culte des saints et sa fonction sociale à cette époque est un des